Nr. 139. Lwów — Niedziela dnia 19. czerwca. 1904.

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 16 stronic.

Nowi prenumeratorowie kwartalni od 1. lipca otrzymać mogą „DZIEŃ“ do końca bieżącego miesiąca bezpłatnie, tudzież wydaną naszym nakładem bardzo zajmującą broszurkę pt.:

„Jaki będzie koniec Wojny rosyjsko-japońskiej“,

która ukazała się również w przekładach: niemieckim i francuskim.

Co dzień niesie?

* Dziś pop. otwarto we Lwowie uroczyście **jarmark krajowy na wzgórzu stryjskiem.** Bierze w nim udział 400 firm.

* Rektorem Wszechnicy lwowskiej na rok 1904/5 wybrany prof. dr. Ant. Kalina.

* W Rymanowie zgorzało wczoraj 40 domów. Ratunek był energiczny.

* Do Stanisławowa na jutrzejszą intronizacyę biskupa Chomyszyna wyjechali książęta kościoła i dygnitarze krajowi.

* „Bareau“, organ palestry, ogłasza rozporządzenia, dopuszczające strój adwokacki na równi z sędzią i prokuratorem.

* Proces przeciw 13 uczestnikom węg. strejku kolejowego zakończył się ich uwolnieniem.

* Sprawca zamachu na gen. gub. Bobrikowa Schauman działać miał z własnego popędu.

W Rosyi zapowiadają wzmożenie represyi przeciw t. zw. partyi szwedzkiej.

* Flota adm. Kamimury ściga władywostocką Skrydłowa.

Podobno ją dogoniła i zniszczyła 1 krążownik rosyjski.

Około Samilpo miało przyjść do większej bitwy morskiej.

* Według „Echo de Paris“, gen. Stakelberg **cofając się** z pod Wafankon stracił **10.000 ludzi, których Japończycy wycięli do nogi.**

* Na dworcu belgradzkim odbył się dziś zjazd króla serb. Piotra z ks. Ferdynandem butg.

Dyaryusz.

Sobota 18 czerwca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Marka i Marc. — Grec. kat. Dorofleja. — Słow. Długosława. — Wschód sł. 3·53 zachód 8·08.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Złote runo“.

Zgromedzenia i posiedzenia. Walne Zgromadzenie towarzystwa akcyjnego „Tlen“ w Izbie lekarskiej o godz. 6 wiecz.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Niedziela 19 czerwca 1904.

Imiona, Rz. kat. B. 4 po Św. — Gr. kat. N. 3 po Sosz. — Wschód sł. 3·51, zachód 8·08.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Dom waryatów“. — Teatr ludowy: „Dama od Maksyma“.

Otwarcie jarmarku krajowego na wzgórzu Stryjskiem o godz. 5 popołudniu.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 18/6. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·40, Renta majowa 99·20, Węg. renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 639·60, Akcye węg. Zakł. kred. 743·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 509·50, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye Kolei państw. 633·00, Lombardy 79·25, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 408·50, Akcye Rima Muranyi 485·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·— Losy tureckie 128·00, Ruble 253·00, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·30, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·07.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 18/6. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·40, Renta majowa 99·20, Węg. renta koron. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 640·00, Akcye węg. Zakł. kred. 743·00, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 518·00, Akcye Bankvereinu 509·75, Akcye Laenderbanku 425·50, Akcye kolei państw 633·00, Lombardy 79·50, Akcye kolei Elbethal 426·60, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 331·50 Akcye Alpiny 409·00, Akcye Rima Muranyi 485·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 127·75, Ruble 253·00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 18/6. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·00, Tow. Dysk. 186·50.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 18/6. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 640·50, Akcye węg. Zakł. kred. 743·00, Anglobanku 278·50, Unionbanku 516·50, Laenderbanku 425·50, Bankvereinu 509·50, Bodencredit 924·00, Galic. banku hipot. 547·00, Kolei państw. 634·00, Kolei połud. 80·25, Kolei Elbenthal 423·50, Kolei północnej 5500·95, Kolei czerniowieckiej 576·00, Alpiny 408·75, Rima Muranyi 485·00, Prask. Tow. żelaz. 2004, Fabryki broni 474·00, tureckie tytoniowe 330·75, Galic. karpac. Tow. naftowego 1074, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·20, Austr. renta kor. 99·20, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·15, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·70, 4⅓ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·70, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·00 Losy tureckie 127·75, Marki 117·40, Ruble 253·00

Usposobienie pomimo trwałego spokoju silne. Akcye kredytowe, bombardy i niektóre mantany wyżej.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 18/6. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 8·84 do 8·85. Żyto na październik 6·72 do 6·73. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 5·86 do 5·87. Kukurydza na lipiec 5·15 do 5·16, na sierpień 5·26 do 5·27. Rzepak na sierpień 10·50 do 10·60.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie słabe.
Pogoda: gorąco.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 14 czerwca br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 9·25 do 9·35, Pszenica nowa 7·50 do 8·00, Żyto gotowe 6·50—6·75, Żyto nowe 5·50 do 5·75, Owies obroczny gotowy 5·50—5·80, Owies obroczny na termina —·— do —·—, Jęczmień pastewny —·— do —·—, Jęczmień browarn. 5·75—6·00, Rzepak 8·75—9·00 Lnianka 8·—do 8·75, Groch pastewny 5·50—6·25 Groch do gotowania 7·50— 9·—, Wyka 5·25—5 50 Bobik 5·25—5·50, Hreczka 7·00—8·00, Kukurudza nowa—·— do—·—, Kukurudza stara 6·10 do 6·30, Chmiel za 56 kilo 140·— do 150—, Koniczyna czerwona —·— do —·—, Koniczyna biała —·— do —·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 21·00 do 21·25, Spirytus paritas Tarnopol na termina 21·50 do 22·—, Spirytus ekskontyngentowany 13·50 do 14·14.

Pilna tendencya co do pszenicy trwa dalej, nienniej co do żyta i owsa, okazują się zwyżki w notowaniach.

Wiedeń. 18/6 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 9·55 do 9·90. Żyto 6·95 do 7·10. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 5·40 do 5·60. Owies —·— do —·—. Rzepak —·— do —·—.

Pogoda upał.

WOJNA.

Paryż. (Tel. »Dnia«). »Echo de Paris« donosi, że w Petersburgu krąży pogłoska, jakoby **Stackelberg, cofając się po walce pod Wafankau, stracił w poległych, rannych i wziętych do niewoli 10.000 ludzi. Japończycy obeszli bowiem lewe skrzydło i wycięli je do nogi.**

Paryż. (Tel. »Dnia«). Kilka dzienników donosi, że rosyjski generalny konsul Karcow, otrzymał od swego syna z Tientsinu depeszę z dnia 17. b. m., że w Porcie Artura wszystko dobrze (!). Syn jest komendantem torpedowca i miał przewieźć pocztę wojskową z Tientsinu.

Tokio. Biuro Reutera donosi. Eskadra władywostocka widziana była dzisiaj o godz. pół do 6 rano u zachodniego wejścia do cieśniny Tsugaru.

Jarmark lwowski.

Lwów, 18. czerwca.

Po dziesięciu latach zaroją się znowu wzgórza parku Stryjskiego. Nie będzie to wielka wystawa krajowa, jak w roku 1894, która porwała Lwów na drodze wszelakiego postępu o całe ćwierć wieku, była poważnym egzaminem stanu i warunków wytwórczości krajowej, a chociaż nie wywarła dostatecznego wpływu na politykę ekonomiczną kraju, nie przeszła bez głębszych śladów. Kraj się dowiedział, co ma, a czego nie ma, myślący obserwator mógł łatwo rozeznać, co jest rzetelne i realne, a co było potemkinadą, czy — jak to mówił mąż stanu i twórca polityki uprzemysłowienia Królestwa Polskiego — »co jest melioracyą, a co jest dekoracyą«.

Potemkinady prysły jak wszystkie złudzenia, gdzie było porwanie nad siły, deptanie po obłokach, musiały przyjść zawody. Ale był egzamin krajowych sił i warunków, rezultat realny nad wszelkie spodziewanie, ze wszystkich stron widniało jedno: czem by ten kraj mógł być, gdyby zrozumiał czem być może, a nie tumaniąc się tem, czem być nie może, przynajmniej nie dziś i nie jutro, chciał być naprawdę czem być może.

Wystawy z 1877 i z 1894 są etapami. W polityce ekonomicznej jednak było chwianie się, porywy i cofania się, kręcenie się w kółko, brak jasności, wytrwałości, konsekwencyi. To się powoli zmienia.

Zmienia się pod wpływem zwycięskiej opinii w sprawie uprzemysłowienia kraju. Kraj zaczyna powoli rozumieć, że skapie, z torbą pójdzie ze dwora tak samo, jak z chałupy, jak z domu i domku miasteczka czy miasta, jeżeli nie stworzy przemysłu, nie da z czego żyć milionom brzuchów, dając pracę milionom rąk, jeżeli nie podejmie ze wszystkich sił pracy nad rugowaniem obcego najazdu, obcych fabrykatów, za które idzie substancya narodowego majątku.

Kraj zaczyna rozumieć, że jeżeli szlachcic-obszarnik topnieje, jak Mohikanin jeżeli w jednej dekadzie trzykroć sto tysiący idzie za morze, jeżeli zamiast polskiego rzemieślnika nie ma zawisnąć jeden szyld: Moedling, — to trzeba przemysłu krajowego.

I to, o co niedawno walczyć musiały myślące jednostki, to się staje popularnem hasłem. Instynkt kraju podjął sprawę przemysłu i niesie dalej. Wszystko woła, krzyczy: — daj mi krajowe wyroby, ja chcę artykułów przemysłu własnego, ja nie chcę cudzych. Jest w tem coś elementarnego: gotów przyjąć gorsze, nie takie jakich chciał, jakich mu potrzeba, gotów uwzględnić wszystko, nie dostać w terminie, zapłacić drożej, byle — krajowe.

To nie jest frazes, w tem jest coś elementarnego, co nie rozumuje, nie deliberuje już, nie waha się, pędzi falą. I to jest ogromnie mądre. Program przemysłu krajowego przeszedł pomiędzy kardynalne punkta programu narodowej pracy nad odrodzeniem.

Wszystko co myśli, zaczyna rozumieć, że sitem nie napełni beczki, zwłaszcza jeśli to Danaid beczka...

Więc powoli kraj odrzuca stękania profesorskie i tani przemądry skeptycyzm i wrzekomą gospodarność oszczędzania na zasiewie i ogromnego wroga realnej polityki, czekanie aż będziemy mieli samodzielność, czy odrębność, czy samoistność, i żąda zajęcia się przemysłem dziś, zaraz dziś, tymi środkami jakie mamy, rezerwując sobie użycie lepszych, gdy one będą możebne.

Otóż nieulega wątpliwości, że środki, którymi możemy rozporządzać, są ciasne, że nie chcąc deptać piętami po obłokach, trzeba się z warunkami liczyć—ale też faktem jest, że te środki, jakie w granicach autonomii, w granicach wpływu na politykę państwa, w granicach sił materyalnych, pozwalają daleko więcej robić i zrobić jak robimy.

Ostatnia faza sprawy »uprzemysłowienia« kraju, przyniosła nowy czynnik — popularność. Ma ona swoje niebezpieczeństwa — płytkość, frazes, tanie hasełka, szablon. Mogła by dać flagę dla blichtru, roboty nierzetelnej, nawet kłamstwu, podszywającemu się pod krajową firmę. Mogłaby obudzić iluzyę, że wystarczą »reklamy«, żeby stanął »przemysł krajowy«, na co potrzeba, jak wiadomo prócz reklamy, także kapitału, techniki, pracy, zachodów, kalkulacyi etc.

Ostatnia faza przyniosła jednak nowy ważny czynnik: obok środków krajowej polityki dotychczasowych, skierowanych na stworzenie przemysłu przez szerzenie technicznego przygotowania, pomoc finansową, ulgi fiskalne krajowe — podniesiono środek: zmuszenie handlu, żeby się zajął przemysłem krajowym.

W tym kierunku działa rozbudzony ruch »pomocy przemysłowej«, w tym kierunku służą lokalne wystawki, i jarmark dzisiejszy.

Byłoby błędem sądzić, że dla tego, że podniesiono z naciskiem nowy środek zachęty przemysłu, to niepotrzebne dotychczasowe, tak jeszcze nieśmiało używane.

Z całem przeświadczeniem, że środki dotychczas wskazane są i zostaną główną naszą dźwignią przemysłu, cieszymy się nowymi. Witamy akcyę, która urządza lokalne wystawy i jarmark, oczekujemy po wielkim zjeździe »pomocy przemysłowych« organizacyi trwalszej i zapraszamy Lwów i kraj na — jarmark lwowski.

Wrzenie na Podolu rosyjskiem.

Z Husiatyna piszą nam o usposobieniu panującem na Podolu rosyjskiem:

Poruszenie ogólne, jakie wywołały wypadki wojenne na dalekim Wschodzie

---

Kronika tygodniowa.

XXI.

Zdawało mi się już nieraz, że dusza moja obrała sobie siedzibę w niewłaściwem ciele. Miewa nieraz pragnienia, którym mizerne ciało odpowiedzieć nie może. Chciałaby np. rzucić czasem miliony na filantropijne cele, a tymczasem na nędznem ciele wisi wytarta odzież, a w tej wytartej odzieży puste literackie kieszenie, z których niczego nie wydobędzie, chyba okruszki bułki dla wróbli.

Pragnienia te mojej magnackiej duszy są jeszcze żywsze, gdy sen sklei powieki nędznego ciała, bo wtedy może już hulać bez granic. Otóż, gotów jestem opowiedzieć, co mi się śniło przed dwoma dniami, ale pod warunkiem, że nikt nie będzie szperał w egipskim senniku i nie postawi na loteryę.

Sniła mi się jakaś okolica Lwowa, której bliżej określić nie zdołam. Tło żywej zieloności, jakby od Żelaznej Wody i Snopkowa, z poważnym kościołem na wstępie, dalej gmach wielkiej szkoły przemysłowej, gdzie stukały heble i zgrzytały pilniki, a jeszcze dalej jakiś fronton o kolumnach, jak perystyl greckiej świątyni, ze złoconym napisem: »Kąpiele ludowe« — w głębi zaś, na prawo, za bujnymi trawnikami, kwietnikami i orzeźwiającymi wodotryskami, bardzo duży, ale szczególnie skromny i w skromności swej szczególnie piękny gmach, który na bramie swej, wśród flag o barwach narodowych, dźwigał napis: »Gospoda ludowa«.

Jakiś architekt o żywym, błyszczącym wzroku, podobny do p. Jana Śliwińskiego, objaśniał mi te cudowne budowle.

— Ta nowa szkoła przemysłowa — mówił — może pomieścić 2.000 uczniów. Widzisz pan w niej oddziały stolarski, ślusarski, mechaniczny, elektrotechniczny, kursa artystyczne, sale rysunkowe, pracownię cyzelerską i t. d. Osobne są oddziały szkoły przemysłowej uzupełniającej, do której zbierają się terminatorzy o godzinie 6. wieczorem i żadnemu majstrowi nie śni się robić im w tej mierze jakiekolwiek trudności. Owszem, mają jeszcze czas wykąpać się, obmyć twarz i ręce i orzeźwić cały organizm dla pracy umysłowej... Widzi ich pan, jak biegną?

Oglądnąłem się. W istocie, od kąpieli ludowych biegła ochotnie cała gromadka młodzieży warsztatowej i ginęła w bramie gmachu szkolnego.

— Skądże te kąpiele?

— Ah, to dzieło Rady miejskiej. Pamięta pan te dawne strumyki i stawki Kamińskiego? Otóż, spożytkowano lepiej te źródła i wody, oczyszczono, wzmocniono, ujęto rozumniej w betonowe zbiorniki do pływania, w baseny dla dzieci, kabiny, kąpiele natryskowe i prawie za bezcen może w nich oczyścić i pokrzepić swe ciało każdy, choćby najuboższy.

— Bardzo zacnie — rzekłem jakby do siebie w zadumie — bo nikt nie odgadnie, do jakiego stopnia czystość ciała przyczynia się do czystości duszy, jak uzacnia i uszlachetnia...

— Tutaj zaś jest nasze trzecie dzieło — rzekł mój przewodnik, wskazując ręką ku gospodzie ludowej — pałac robotniczy, miejsce odpoczynku i zabawy, a także nauki dla całych rodzin. Jest to i zajazd dla ludzi skromnego stanu. Chodźmy zobaczyć!

Poszedłem jaknajchętniej za uprzejmym architektą. Wprowadził mnie do przedziwnie czystej a jasnej klatki schodowej, skąd dostaliśmy się na skromne kurytarzyki o drzwiach, wiodących do setek pokojów numerowanych. Były to pokoiki maleńkie, z wyborną wentylacyą o kilku najniezbędniejszych mebelkach swojskiego, miłego typu, lakierowanych na biało w tonie zielonkowatym, ze ścianami bielonemi, a zapuszczanemi posadzkami dębowemi. W każdym pokoiku był kurek ze znakomitą wodą dobrostańską, hygieniczna spluwaczka światło żarowe elektryczne, ogrzewanie centralne i t. d.

we wszystkich warstwach społeczeństwa rosyjskiego, odbijało się dotychczas słabem tylko echem w zabranych prowincyach, a nastrój ludności wiejskiej zwłaszcza był dość obojętny, może być dlatego, że niepowoływano jeszcze w większej mierze obowiązanych do służby wojskowej.

Od kilku jednak tygodni nastąpił w usposobieniu tutejszej ludności zwrot znamienny, a to wskutek wpływów zewnętrznych, mianowicie z chwilą gdy dotarły tu hiobowe wieści o niepowodzeniach oręża rosyjskiego i poniesionych ciężkich stratach na morzu i lądzie, wzniecając pewne zaniepokojenie u ludności wiejskiej, a w następstwie dyskusye niezbyt przychylne istniejącemu porządkowi rzeczy.

Pewne sfery w lot pochwyciły nadarzającą się okoliczność, aby szerząc wieści, wręcz zmyślone i nieprawdopodobne wśród bezkrytycznych zmysłów, odwrócić uwagę tłumów od właściwych przyczyn niepowodzenia i całe *odium* skierować na osiadłych w zabranych prowincyach, a zwłaszcza na Podolu Polaków i Żydów, jako sprawców klęski (!), którą odczuwać już zaczynają masy ludowe, wskutek wzmagającej się nędzy ekonomicznej i znacznego podrożenia artykułów życiowych.

Oto, wedle krążących bajek, Polacy i Żydzi mają popierać materyalnie i wspomagać Japończyków, pierwsi zaopatrując ich w konie, których tam brak zupełnie, drudzy obfitymi bardzo zasiłkami pieniężnymi, które zbierają między sobą w drodze składek.

Dla poparcia tych złośliwych i podburzających plotek zmyślonymi faktami głoszą, iż dwaj znani powszechnie z swej wielkiej zamożności obywatele podolscy (Korespondent podaje nam nawet ich nazwiska *Red.*) wysłać mieli Japończykom w ostatnich tygodniach po 100 koni, zaś Żydzi uzbierali składki 3 milionów rubli.

Gdyby nie ta pomoc ze strony Polaków i Żydów — powiadają — Japończycy już dawno byliby zwyciężeni (!!) — zapanowałby spokój i dobrobyt.

Zbrodnicza tendencya tych fałszerstw nie jest nawet uzasadnioną pozorami jakichś choćby platonicznych objawów sympatyj dla Japończyków u osiadłych na Podolu Polaków i Żydów.

Przeciwnie, panuje tam w tej mierze najzupełniejszy indyferentyzm, każdy zajęty wyłącznie tylko ciężką troską o własną egzystencye, wystrzega się nawet cienia podejrzeń o polityczne aspiracye.

Akcya podziemna bynajmniej nie przyczynia się do podniesienia patryotyzmu rosyjskiego, lecz pobudza raczej najgorsze instynkty w kierunku powtórzenia historyi Humania.

Nic też dziwnego, iż wobec takich stosunków powstaje silne zaniepokojenie wśród osiadłych na Podolu Polaków, formalna panika u tamtejszej ludności żydowskiej, która w ostatnich czasach tłumnie rzuciła się do emigracyi, podczas gdy z pierwszych tylko przezorniejsze jednostki, a mianowicie oficyaliści galicyjskiego pochodzenia, opuszczają zabór rosyjski.

Nie wchodzimy na razie w to kto pierwszy rzucił to zarzewie w lud i czyja ręka tą niecną robotą kieruje. Stwierdzamy jedynie tłumne ucieczki Żydów rosyjskich do Galicyi i przepełnienie pociągów wschodnio-galicyjskich wychodźcami żydowskimi z Rosyi, których — jak czytamy właśnie — znaczne partye przytrzymują organa policyjne w przejeździe na dworcu krakowskim, jako rzekomych uciekinierów przed obowiązkiem pełnienia służby wojskowej w Rosyi.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Sprawa przybycia sędziego śledczego do biur Tow. zaliczkowego »Własna pomoc«, przedstawia się w następujący sposób: Towarzystwo wniosło skargę przeciw jednemu ze swoich dłużników. Sędzia cywilny dr. Chmura, rozpatrując tę skargę, nabrał przekonania, że zachodzą znamiona występku lichwy ze strony Towarzystwa i odstąpił skargę prokuratoryi państwa, która zarządziła dochodzenia, przedewszystkiem w kierunku występku lichwy. Sędzia śledczy dr. Trznadel, udał się do biura Towarzystwa i tam zażądał wyjaśnień. Towarzystwo oddało do dyspozycyi sędziego śledczego część ksiąg, mogących służyć za wyjaśnienie całości agend Towarzystwa.

— W sali magistratu odbyło się zgromadzenie cechu złotników i jubilerów krakowskich. Na zgromadzenie przybyli także inż. p. Zieleniewski, prezes wystawy, p. J. Gorecki. sekretarz, oraz p. inż. K. Rolle, dyrektor wystawy, który w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym cel i znaczenie wystawy, zapraszając cech jubilerów krakowskich do wzięcia w niej udziału. Starszy cechu p. Armatowicz zapewnił obecnych członków komitetu wystawowego, że sprawę jak najżyczliwiej traktować będą w dalszym ciągu posiedzenia. Spodziewać się należy, że piękne i artystyczne wyroby jubilerów krakowskich zajmą na wystawie poczestne miejsce, z niemałą korzyścią dla wystawców, których prace oglądać będzie mogła nietylko miejscowa publiczność i goście z prowincyi, lecz także i przejezdni rodacy z za kordonu zatrzymujący się zawsze w Krakowie w powrocie z miejsc kąpielowych.

— W poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu koła mieszczańskiego (ul. Floryańska l. 24) odbędzie się pełne posiedzenie krakowskich wytwórców z zakresu przemysłu metalowego, celem zastanowienia się nad obesłaniem wystawy.

Brody, 16 czerwca. (Ze stowarzyszeń. — Nieludzkość.). Nasz korespondent pisze: Sokół otrzymawszy przed dwoma laty od hr. Gorayskiej piękny plac, naprzeciw starego zamku położony, urządza na nim boisko, szatnię i schronisko na wypadek niepogody, a w dniu 3. lipca odbędzie się uroczyste poświęcenie, połączone z rozmaitymi produkcyami. Najmłodsze z tutejszych towarzystw miłośników sceny urządza w przyszłym tygodniu przedstawienie amatorskie drugie z rzędu, które sądząc po pierwszem zapewne dobrze się uda.

„Postęp" tow. prywatnych urzędników urządza co niedzielę wycieczkę do Starych Brodów, gdzie przy muzyce odbywa się zabawa wesoła i przyjemna na świeżem powietrzu.

Rosyjskie gazety opisują wprost trudny do wiary fakt, którego świadkami była jednak nasza straż pograniczna i liczne osoby z miasta, które chęć odetchnięcia świeżem powietrzem zwabiła w sosnowy las ciągnący się ku granicy we folwarkach wielkich. Oto tutejszy wachmistrz ułanów Dębicki zajechał przed koszary rosyjskiej straży granicznej i wyprowadził na linewce ułana austryackiego. Ręce miał ułan na tył skrępowane i tak go wachmistrz uwiązał do wozu, a zaciąwszy konie, ruszył z ułanem — dezerterem. Linewka przegryzła ręce i nogi, pocierając o nie przez całą drogę do krwi, a morzony głodem uciekinier, ledwie żywy wrócił między swych towarzyszów broni. Podajemy nagi fakt bez ko-

---

Przeglądnąwszy kilka takich pokoików o bajecznie niskiej cenie najmu, zwiedziłem bogatą bibliotekę i czytelnię, w której było tak cicho, jak w kościele, choć mnóstwo głów schylało się nad książkami i dziennikami — następnie salę teatralną dla widowisk amatorskich i koncertów — a wreszcie sale jadalne i mnóstwo werand ze stołami, które się i przed werandami porozsypywały. Tu i owdzie grano w szachy, domino, warcaby, a z dala dochodził odgłos kul kręgielnianych i wesołe śmiechy.

Gdym się wychylił z okna, ujrzałem mnóstwo dzieci, które jak motyle kolorowe, uwijały się pomiędzy drzewami, a wśród tego fruwały piłki, balony, obręcze i unosiły się głosiki pełne radości.

Byłem zdumiony, że coś podobnego znajduję we Lwowie.

— Skądże się to wzięło?

— To już nasza robota, spółki budowniczych. Rzecz, jak pan widzi, kolosalna.

— Podziwiam przedewszystkiem bajeczną czystość, swobodę i spokój, pomimo, iż widzę tysiące ludzi. Tu się chyba nigdy nie kłócą i nie biją?

— Bardzo rzadko.

— Skądże to?

— Bo wszelkie wódki są najsurowiej wykluczone — piwa można wypić najwyżej dwie szklanki pod grozą grzywny, wina małą szklankę. A jak pan widzisz, najulubieńszym dziś napojem, w dzień skwarny, jest mleko słodkie, prosto z lodu, wody i lemoniady gazowe, herbata czysta...

— Naśladujecie mądrych Japończyków, którzy co dzień się kąpią i herbatę piją i dlatego są dzielni, wytrwali, pracowici, mężni. Lecz to wszystko musiało bajecznie dużo kosztować. Skądżeście wzięli fundusze?

— Włożyliśmy własne, które, wierz mi pan, wcale dobry procent przynoszą. A zresztą mieliśmy pomoc. Kasa oszczędności wypłaciła nam wartość 4738 butelek szampana, które za pół roku wypito w hotelu *Imperial* — Magistrat zwrócił znaczną nadwyżkę ze zbyt hojnie rozdawanych koncesyi na szynki — pewien milionowy alkoholik na pamiątkę wyleczenia się z okrutnych wrzodów żołądkowych przysłał nam sporą sumę z kartką: niech żyje mleko! itd. Jak się tu kiedy zjawi w parku, wśród dzieci, to muzyka zaraz daje tusz...

W tej chwili zahuczało coś, jak kotły i trąby — nie, jeszcze gorzej, jak grzmoty i trzęsienie ziemi... Pałac robotników i uprzejmy architekt znikł mi z przed oczu...

Zbudziłem się i skoczyłem do okna.

Wóz za wozem, fijakier za fijakrem leciały na wyżyny parku Kilińskiego.

Słońce zaglądało mi w oczy i śmiało się ze mnie. Zdawało się mówić:

— Ty śpisz, a tam wre życie, ludzie i towary lecą na »Jarmark wyrobów krajowych«...

Prawda! Biegnę więc i ja, biegnie tłum — gra katarynka, kręci się karuzel, budy jarmarczne stroją się we flagi — a słońce grzeje, jak w Afryce, a posucha wisi groźnie nad polami.

* * *

Co, skąd? Jakieś ciężkie westchnienie... Jeszcze jedno, jeszcze cięższe...

To pan inspektor Röhring tak wzdycha, że mu tam w parku za dużo zieleni tratują. Truchleje z obawy, co to będzie z temi »dencyami« i »wajgeljami«, co tak pięknie kwitną, z temi lipkami, co się tak ślicznie od ostatniej wystawy rozwinęły — jak to wytrzyma ta mozolnie hodowana młódź świerkowa, która zaledwie nagości wzgórza okrywa...

Co robić? Przemysł krajowy ma także swoje prawa i nie może być pasierbem Rady miejskiej. A ty, przezacna publiko, szanuj przyrodę, kręcąc się koło przemysłu!

Ille.

mentarzy, a wrazie potrzeby możemy służyć wiarygodnemi świadkami.

(Fakt podany przez naszego, zaufania godnego korespondenta — urąga do tego stopnia wszelkiemu poczuciu ludzkości, iż, pomimo żywych świadków, gotowych go rzekomo potwierdzić, wolelibyśmy w interesie humanitaryzmu XX w., ażeby się ukazał nieprawdziwym. Sądzimy też, że władze wojskowe zarządzą bądź co bądz energiczne śledztwo i że winnych nie minie zasłużona kara. — Red.).

Z Sanoka nam donoszą: W uzupełnieniu wczorajszej telegraficznej relacyi o eksplozyi w kawiarni „Corso“, zanotować należy, że wybuch nastąpił wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną przy nalewaniu jej do aparatu, służącego do oświetlania lokalu kawiarni. Jak silną była eksplozya, świadczy fakt, iż drzwi i okna przyległych domów zostały wysadzone, a szyby w oknach wystawowych po przeciwnej stronie ulicy powylatywały z obramień. Ogółem poparzonych osób jest 14. Kawiarz Hopfinger, którego syn jak wiadomo umarł wskutek odniesionych ran, dogorywa w szpitalu powszechnym.

Ze Złoczowa piszą nam: Dnia 16 bm. wybuchł na „Brodzkiem“, w realności G. Glinera z niewiadomej przyczyny pożar, który zniszczył doszczętnie jeden dom i stajnię. Niebezpieczeństwo było wielkie, jeśli się zważy, że w sąsiednim budynku mieści się skład różnego rodzaju materyałów wybuchowych jako prochu, spirytusu, teru i t. d. Dzięki tylko energii tutejszej ochotniczej straży ogniowej, która zlokalizowała ogień i nie dopuściła do zajęcia się owego składu, nie przyszło do strasznej pożogi, któraby z pewnością obróciła w perzynę wielką część miasta.

Tutejszy „Sokół“ czyni przygotowania do okręgowego zlotu w Brzeżanach na dzień 10. lipca br. Codzień odbywają ćwiczenia wolne, lancami, laskami i maczugami.

Na dzień 29. bm. zapowiedziany jest tu popis uczniów i uczenic „Sokoła“, druhin tudzież druhów — 3. zaś lipca ma się odbyć festyn na „Kępie“.

Dochód z festynu i popisu jest przeznaczony na budowę sokolni, pod którą grunt już jest zakupiony.

Onegdaj obwiesił się w więzieniu śledczem 13 p. ułanów kilkakrotny dezerter, szeregowiec Mostowy. *jks.*

Z Kut nam donoszą: Kołomyjski sąd obwodowy wytoczył śledztwo karne przeciwko poczmistrzowi tutejszemu Juliuszowi Kozakiewiczowi, oraz Karolinie, Helenie, Maryi, Janowi i Włodzimierzowi Kozakiewiczom o zbrodnię kradzieży, popełnianej przez wykradanie pieniędzy z listów zwykłych, poleconych i pieniężnych, oraz rozmaitych towarów z zamkniętych paczek. Nadto popełnił Julian Kozakiewicz na niejakim Weichu zbrodnię wymuszenia, oraz wykradał z listów urzędowych akta. Poszkodowanych jest przeszło 150 osób, rekrutujących się ze sfer najuboższych. Dla przeprowadzenia dochodzeń na miejscu przybył tu sędzia śledczy z Kołomyji.

Rudki. Piszą nam: Tutejsze „Tow. Pomocy przem.“ urządza dwa wiece przemysłowe. Pierwszy odbędzie się dnia 19 b. m. w Rudkach w sali Rady powiatowej o godz. 6. wieczorem, drugi dnia 22. b. m. w Komarnie w sali Tow. Zaliczkowego o godz. 6 w. Na obu wiecach traktowaną będzie pomiędzy innemi sprawa zbiorowej wycieczki na Jarmark we Lwowie w dniu 3. lipca b. r. i sprawa wzięcia udziału w obradach Zjazdu „Tow. Pomocy przemysłowej“.

Podhajce. Piszą nam: Dnia 19. bm. odbędzie się w sali tutejszej Rady powiatowej o godz. 8 popoł. wiec przemysłowy. na którym ukonstytuuje się „Tow. Pomocy przemysłowej“.

Echa sądowe.

Rozruchy Uhnowskie przed sądem.

(Od specyalnego korespondenta).

Uhnów, 17. czerwca.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się w czasie upalnego skwaru.

Zaraz z początku przystąpiono do przesłuchania pierwszego ważniejszego świadka odwodowego księdza katechety gr. kat. obrządku Gowda

Ks. Gowda, człowiek młody, przystojny, zeznaje pięknym ruskim językiem, wyraża się emfatycznie. Opisuje przebieg akcyi ratunkowej w czasie pożaru i początek rozruchów. Zeznaje nadzwyczaj ostrożnie i każdą odpowiedź obwarowuje kautelami »o ile pamiętam«, jeżeli się nie mylę« etc.

Zeznania jego są tego rodzaju, że wcale nie dowodzą *alibi* oskarżonych, którzy się na niego powołali.

Obrońca dr. Mildwurm zapytuje świadka na okoliczności, kto dzwonił na gwałt i gdzie dzwoniono pierwej, czy w kościele, czy cerkwi?

Świadek daje odpowiedzi wymijające, zasłaniając się grozą chwili, która jak się wyraża »nie pozwalała na refleksye«.

Obrońca dr. Lewicki, wypytuje świadka na okoliczność, jak Onyszkiewicz w czasie krytycznym się zachowywał?

»Buł sumnyj« odpowiada świadek i opowiada w dalszym ciągu o licznych pożarach, jakie miasteczko nawiedzały.

Dr. Mildwurm: Jeżeli ksiądz już tę kwestyę poruszył, to proszę się jasno i bez ogródek wyrazić o przyczynie pożarów. Prawdy w bawełnę obwijać nie należy.

Świadek odpowiada, że podejrzenie było skierowane przeciw Żydom.

— Kiedy rozpoczęły się podpalenia?

— W roku 1898. Było ich przeszło dwadzieścia i kilka aż do ostatniego pożaru.

— Jaki motyw mógł kierować Żydami przy podpalaniu?

— Zemsta za przegrany proces o las.

— Pominąwszy już, że proces przegrany został znacznie później, bo w r. 1900, to zapomina ksiądz, że także i żydowskie domostwa podpalono, że i one zgorzały. Ostatni zaś pożar miał mieć inną przyczynę?

— Tak, zemstę za przyjęcie neofity.

— Proszę mi jednak potwierdzić, że musiała to być źle obmyślana zemsta. Podpalono bowiem stodołę — stojącą odrębnie i tylko nieszczęście chciało, że wiatr przeniósł ogień o więcej, niż 50 kroków na dalsze domy.

— Świadek potwierdza tę okoliczność, podaje jednak, że często pożary przenoszą się i z dalszych przedmiotów.

— Niewiele więc musiało być prawdy na tych pogłoskach, wobec tego, że w Uhnowie wszystko co się spalić może, jest asekurowane?

— Tak i ja też nie podaję nic objektywnie, lecz jedynie subjektywne wrażenie tłumu, może podstaw pozbawione, zresztą jestem bardzo zmęczony i nie jestem w stanie dokładnie dalej odpowiadać.

— Dziękuję, to jest dla mnie, także dostateczną odpowiedzą.

W dalszym ciągu przesłuchiwano dalszych świadków odwodowych, jakoto Antoniego Wernera, Laurentego Niedzielskiego, Barbarę Mazikiewicz i innych, którzy jednak obrony oskarżonych nie potwierdzają i zeznają przeważnie okoliczności obojętne.

Świadek żandarm Michał Łućków, widział już po rozruchach rudego Żyda, bijącego jakieś okna — rozruchy trwały około 10 do 15 minut.

Prokurator Zakrzewski i dr. Mildwurm, wykazują świadkowi sprzeczności —

M. de Vogüé. 77)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

Ludwik XIV. chciał zadowolnić małą bretonkę, pożyteczną pomocnicę swej polityki; dzielność Aubigny wzniósł do tytułu księstwa-parostwa i ofiarował je Ludwice z prawem dziedzicznem dla młodego Richmonda, syna jej i Karola II. Zmuszona opuścić Londyn w roku 1685, po śmierci swego królewskiego kochanka, Ludwika udała się do swoich posiadłości Jossé i Aubigny, gdzie przeżyła pół wieku w ponurych murach zamkowych. Stara właścicielka Jossé umarła w roku 1734, w nędzy, przez wszystkich zapomniana; któż byłby poznał w tem nędznem widmie, po latach ośmdziesięciu pokuty, słynną faworytę królewską, współczesną paniom La Valliére i Montespan?

Księstwo francuskie pozostało nadal przy linii Stuartów, a Richmondowie stali się jego właścicielami; wypuścili jednak z rąk posiadłość udzielną Jossé, którą nabył w połowie XVIII. wieku dom Lauvreins'ów. Jeden z Richmondów chciał skorzystać ze swego tytułu, aby zasiąść na ławie parów w parlamencie paryskim i Ludwik XV. czuł się tem dotknięty; margrabia de Lauvreins bardzo dobrze widziany u pani de Pompadour, wyzyskał to dla siebie i otrzymał dla miejscowości Jossé tytuł księstwa-parostwa, który przenosił na niego przywileje księstwa angielskiego. W ten sposób do tarczy Stuartów, wyrżniętej w kamiennym łuku sklepienia włoskich arkad, dołączyła się i tarcza herbowa Lauvreins'ów z płomienną dewizą pod wieńcem laurowym: »Fulmina si cessant, me tamen urit amor«.

Rycerskie napisy władców dawniejszych, dewiza nowych, wspomnienia melancholijne o pięknej Ludwice de Kéronalle, piętno uroku, jaki rzuciły Włoszki, wykute przez mistrzów na loggii — wszystko to spiskowało w odwiecznych murach na wytworzenie atmosfery namiętnej, miłosnej, w sercu samem zimnej, na pozór surowej pustelni tego schroniska w samotności wielkich lasów.

W tem to miejscu, pełnem przeciwieństw, szeleściły jedwabie i gazy najmodniejszych sukien Peg Gillespie, amerykanki rodem, dziś księżnej de Jossé Lauvreins. Zapragnęła ona przystosować do wymagań życia nowoczesnego starodawne mury. Dalilla, budowniczy, któremu zawdzięczamy tyle rozmaitych odnowień, ukończył budowę nowej części mieszkalnej, stanowiącej drugie skrzydło galeryi. Z właściwym sobie smakiem nie zmienił nic z charakteru leśnej siedziby. Ani jednego klombu, ani jednego modnego kwiecistego parteru, nie było dokoła murów wysokich; otaczała je, jak niegdyś leśna gęstwina; kąpały się, jak niegdyś, na zachodzie, w tafli przejrzystego stawu. Nowa, przybudowana część wychodziła na otwartą polankę, skąd ciągnie się perspektywa pól i łąk, gdzie krowy z folwarku pasą się i odpoczywają pod cieniem wielkich stuletnich dębów.

Lauvrens'owie po pobycie nad morzem, przyjechali do zamku na polowanie jesienne; przywieźli też z sobą z Dinard panią Fianona.

(C. d. n.)

wobec czego świadek się miesza, przyczem się okazuje, że przyszedł juz po rozruchach, wobec czego nie może mieć pojęcie o ich trwaniu.

Wobec wyniku przeprowadzonych dowodów, odstępuje Prokurator od oskarżenia przeciw Łuciowi Reszetyło — poczem przewodniczący ogłasza wyrok uwalniający.

Dr. Kost Lewicki powołuje uwolnionego jako świadka odwodowego.

Trybunał go dopuszcza.

Łuć Reszyło, zaprzysiężony zeznaje początkowo, że osk. Saluk przez cały czas rozruchów od niego nie odchodził, nie mógł więc brać udziału w rozruchach. Dopiero po prawdziwie klasycznej indagacyi, przeprowadzonej przez prokuratora, zeznaje świadek, że Saluk w czasie krytycznym od niego odchodził, że więc udział jego nie jest wykluczonym.

Świadek Iwan Trusiewicz w czasie rozruchów miał kataraktę, nie mógł więc nic dobrze widzieć.

Świadek Łukasz Tomaszewski znany agitator zeznaje początkowo, że przez cały czas rozruchów osk. Mazurkiewicz, przez dotychczasowe postępowanie dowodowe nadzwyczaj obciążany, był przy nim i udziału w rozruchach brać nie mógł.

Zeznanie to wywołuje sensacyę.

Zdaje się lada chwila Prokurator postawi wniosek na zaaresztowanie świadka.

Przewodniczący zarządza konfrontacyę świadka z świadkami dowodowymi — poczem Tomaszewski cofa swe poprzednie zeznania — w ten sposób, że nie wyklucza udziału Mazurkiewicza w rozruchach. Przewodniczący karci świadka w ostrych słowach. Świadek tłumaczy się, że zeznania swoje wyjaśnia.

Dr. Mildwurm: To nie jest wyjaśnienie, to zmiana i całkowite cofnięcie!

Na tem tę niemiłą sprawę załatwiono.

Świadek Marya Cichońska tytułuje Sąd: „Wielmożny Panie Trybunale!“ -- nie zeznaje jednak nic stanowczego — podobnie jak cały szereg dalszych świadków odwołanych.

Rozprawę o godzinie 2-giej odroczono do pół do 5-tej.

Na popoł. przesłuchiwano w dalszym ciągą świadków odwodowych — poczem Trybunał wraz z Prokuratorem, adw. drem Lewickim i drem Mildwurmem udali się na wizyę lokalną miejsca rozruchów, która dała obraz całego zajścia.

Dalsza rozprawa jutro 8 rano. *N.*

Lwów, 18. czerwca.

(Rozprawa w kwestyi zasadniczej).

Dziś przed sądzią wyrokującym p. radcą Ilnickim rozpoczęła się ciekawa rozprawa w sporze cywilnym b. kand. not. p. Juliana Czauderny, byłego referenta prawnego Banku parcelacyjnego przeciw temuż Bankowi o zapłatę tantyemy z zysków Banku za rok 1903, wynoszących 46.521 kor. 99 h. Rozprawę odroczył sędzia na razie, celem przesłuchania całego szeregu świadków na dzień drugiego lipca.

Stronę pozywającą zastępywał dr. Rabner w zastępstwie adwokata dr. Reitera, stronę zaś pozwaną dr. Kmicikiewicz w zastępstwie syndyka Banku parcelacyjnego dra Sołowija. Proces o charakterze zasadniczym oprze się zapewne o najw. Trybunał. O przebegu procesu zamieścimy szczegółowe sprawozdanie.

(Gwałt publiczny).

Przed sądem karnym staje dziś trzydziestu włościan z Kłodna koło Kulikowa, oskarżonych o gwałt publiczny, opór władzy występek zbiegowiska.

Gmina Kłodna postanowiła we wrześniu ub. r. zaorać część pastwiska gminnego, czemu sprzeciwili się włościanie i w d. 1. września ub. r. wypędzili robotników, którzy z polecenia gminy mieli to pastwisko zaorać... Gdy 9. września ub. r. wójt gminy w asystencyi asesora i żandarma postanowił na każdy sposób przeprowadzić uchwałę gminną, włościanie przybrali tak groźną postawę, że gmina musiała ustąpić i cofnąć swą uchwałę. Przewodniczy rozprawie st. r. Dzierżyński, oskarża prokurator Leżański, bronią oskarżonych adw. dr. Dobrzański i dr. Schorr.

Na wzgórzu Stryjskiem.

Lew stolicy kraju dał nowy znak bujnego temperamentu — tym razem na uroczem wzgórzu powystawowem.

Stangret, fiakier i konduktor tramwajowy słyszą tylko jeden adres:

— Park Kilińskiego!

Dziś park ten to nie tylko — płuca Lwowa — jak mówi lekarz — nietylko — — Lwowa prześliczny szmaragd — jak mówi złotnik, nietylko — moja aleja spacerowa, — jak mówi Lwowianka, — to także: — mój pawilon, mój rynek, moja wystawa, mój kramik — mówi kupiec, fabrykant wielki i mały handlarz — nasza duma, nasz dorobek, nasz czyn!

*

Gdzie jeszcze wczoraj szeroką źrenicą patrzyły w spacerowicza biało-różane magnolie; gdzie morwy białe z dziewiczą zalotnością zerkały na przechodnia; gdzie świerki wachlarzami zdobnymi w fontaź najświeższej zieleni, flegmatycznie chłodziły zielone kobierce; gdzie akacya i jaśmin, cyprysy i smreki, kasztan różowy i gdzie bzy liliowe wczoraj — — — tam dziś jarmarku różnobarwne żniwo, tam dzisiaj preryi krasne widowisko — tam kwiaty patrzą z obawą i trwogą, że wielbicieli odbiorą im rzesze przybyszów z łokciem i miarą i wagą — że, na tygodni całych sześć, wypadnie być bez kadzideł, hymnów i pokłonu.

*

Dziś jeszcze pora dojrzewania. Przygotowania jeszcze w pełnym toku. Sztandary barwne, chorągiewki krasne murawy jeszcze zasłały pokotem — setki wozów się żwawo krzyżuje po alei — młoty dzwonią o ściany — tęczowymi świstki zarzucane scieżki i szałasy.

Jak? co? nie powiem, niechaj widz ciekawy sam się potrudzi o palmę senzacyi...

Będzie go pełno, gdzie, w tej chwili jeszcze kram filuterny staje obok kramu — kędy się jawią, z pod pędzla malarzy, zabawne szyldy, tarcze kolorowe; kędy maszkaron sterczy na fasadzie; gobelin rąbkiem z wnętrza się wykrada; jawią się dziwy — uciecha się znaczy.

*

Lecz wy o siebie nie bójcie się kwiaty. Bo przyjdzie do was młodzian bladolicy i smukła piękność ku wam się pokwapi — ten kto od wrzawy jarmarcznej ucìecze pod wasze skrzydła miłośnie się chroni.

Więc się nie bójcie. Ci nowi przybysze przyszli tu tylko na tygodni sześć.

*

— Palacze opium i znawce tabaku — jarmark wam swoje zbudował trafiki!

— Alkoholicznych spragnieni, rozkoszy — pójdźcie w bazarów gościnne ramiona!

— Którzy swe ciało ozdobić pragniecie kożuchem zwierza, są tam dla was kramy. Cuda kredensów, mienie garderoby, wozowni lśniący sprzączkami dobytek — dał pełne szafy.

Pyszni się pilny uczeń Kilińskiego swem arcydziełem z białego safianu; mistrze rysunku z swą krawiecką miarą rywalizują z miarami Fidyasza.

Czego tam niema!

*

Są i *circenses*!

Na uboczu nieco dwa karuzele wirują bez przerwy. Słonie, żyrafy, grzechotniki, foki — wszystko się kręci dokoła swej osi. A panorama: straszny zapowiada »pożar w Chikagu«. Jest też krajowa huśtawka«, a wkoło świecą napisy w »polszczyźnie krajowej«.

Na białym drążku poprzed panoramą, zgłodniały szympans pożera andruty, którymi karmią go litosne rzesze. Szympans się złości od czasu do czasu, gdy mu służący — ot tak, dla igraszki — ciśnie, miast chleba, wiecheć papierowy. Senzacya patrzeć, jak się małpa złości. Chrapliwy pomruk wydaje z paszczęki, pieni się, zżyma, ciska, grozi, wyje.

*

Tylko szkoda, że, choć kalembur obiecuje »na bal konie nie chodzą« — że chodzą do parku, jeżdżą po parku i tumany kurzu podnoszą na najpiękniejszej alei — dobre to było podczas wystawy, kiedy tylu dostojników musiało mieć ułatwiony dostęp do wzgórza — lecz po za wystawą — to przykre. Przez żaden park krakowski nie idzie normalna droga wozowa. Biedne toalety pań, śnieżne; i biedne nasze płuca, chore; żeby choć należycie kropiono!

*

Jarmark i dla was, łaskawe panie, ma coś nowego. Wszak wy jesteście od nas powściągliwsze i spokojnie możecie przeżyć dzień i odbyć spacer bez mniej lub więcej stylizowanej okowity. Zmęczyłyście się, szukacie ochłody? Oto ona.

Namiocik ładny, estetyczny, wschodni. Napitek godny spragnionych usteczek. W Anielinkach, u narzeczonej pana Benioskiego, było podobnie.

„Tu blisko, szczęściem stała z wodą szklanka,
Wzięła ją — drżące w szkło usteczka klei;
Ząbki o kryształ dzwonią, jak kraszanka,
Kiedy się z drugą spotka w dziecka dłoni,
Rzekłbyś, że perła o dyament dzwoni.“

My znamy coś lepszego od wody. Napój chłodzący, hygieniczny, bezalkoholowy kwasek, dobrze znany na Litwie i w Królestwie, gdzie się pojawia nawet na rautach i balach, zamiast limonady; u nas pojawia się po raz pierwszy, jako pełna nowość; czemużby nie miał znaleźć powodzenia, na które zasługuje?

Wstąpmy.

— Kto wprowadził do nas ten napój?

— Pani Malwina Łuszczkiewiczowa z Krakowa — odpowiada Hebe.

— Czy w Krakowie już znany?

— Tak, na wystawie hygieniczno-lekarskiej zyskał odznaczenie.

— Kto obecnie prowadzi fabrykę?

— Pani doktorowa Klemensiewiczowa, magistra farmacyi i właścicielka drogieryi w Krakowie.

— Jakże smakuje? — zapytuję towarzyszki.

— Wyśmienity!

*

Jeszcze jeden rzut oka.

Barwnie, gwarnie, wesoło. Przemysł i handel krajowy, krajowe wyroby nasze, swojskie, świecą swój zasłużony tryumf. Życzymy szczęścia twórcom jarmarku i wystawcom. Najwyższy czas, żebyśmy i w światowym jarmarku zajęli główne miejsce. By się do tego przygotować, trzeba jak najwięcej takich przeglądowych wystaw i jarmarków. Trzeba dyskusyi, sprzeczek, polemik, krytyk, emulacyi, ambicyi, wysiłków i popisów. Ten popis wypadł dziarsko, a zapowiada się jeszcze lepiej:

Excelsior!

Rub.

JAPONICA:

Fale nowożytnej cywilizacyi napływają do Tokio wprawdzie bardzo wolno i tylko o tyle, o ile tego reprezentacya na zewnątrz wymaga — lecz wewnątrz wszystko pozo-

staje po staremu. Bo się nad starym tym dworem cesarskim unosi jeszcze ciągle bajeczny założyciel, Dżimmu Tenno, którego przed lat tysiącami wydała na świat bogini słońca, Amida. Sam cesarz. aż do wstąpienia na tron, był wychowany po starojapońsku. Zdala od tłumu, żył boski potomek w towarzystwie, złożonem wyłącznie z kobiet; jego wychowanie ograniczało się do słuchania bajek i podań Japonii, do poezyi, strzelania z łuku i rozrywek. Wicecesarz sprawował rządy za niego. W 19. roku życia musiał zejść z piedestału boskości pomiędzy ludzi, święte Kioto zamienić na Tokio i wtedy to zobaczył po raz pierwszy miasta, wsi, lasy i pola, oraz zwykłych śmiertelników, którzy na widok orszaku cesarskiego padali w proch Pod wieloma względami ciąży jeszcze nad dworem cesarskim atmosfera świętego Kioto. Były to czasy, w których się książęta japońscy z cesarskiego dworu rządami mało zajmywali. Używanie żywota i próżniactwo było ich zawodem, więc się roiło od poetyckich konkursów, przedstawień teatralnych, tańców i śpiewów itp. rozrywek. Dopiero Restauracya położyła koniec tej zniewieściałości, lecz starodawne zabawy i uroczystości pozostały. Ba, nawet kwitną przez konserwatystów starojapońskich z nabożeństwem hodowane.

Mikado sam jest zanadto konstytucyjnym monarchą, by starojapońskie sympatye zbytnio na zewnątrz akcentować. Owszem, żyje według zachodnich wzorów, z których najbardziej konserwatystów razi ukazywanie się z małżonką przy boku. Wszakże żona jest w Japonii czemś podobno — według naszych pojęć — podrzędniejszem. Najwspanialsze uroczystości, jakie się corocznie odbywają na cesarskim dworze, są poświęcone kwiatom, które w Japonii równie w książęcym pałacu, jak i w chatce wieśniaka, cieszą się powszechną miłością i pieczołowitością — są to: święto zakwitania wisien na wiosnę i święto chryzantemów w jesieni.

Święto rozkwitu wiśni należy do największych uroczystości w Japonii; a każdy, kto miał szczęście widzieć niewymownie bujny przepych japońskich drzew wiśniowych, ten pojmie podziw Japończyków właśnie dla tego kwiecia. Uzmysławia im ono równocześnie wiosnę oraz koniec ostrej i przykrej zimy. Dzienniki przynoszą telegraficzne wiadomości ze wszystkich części kraju, że tu i ówdzie już pojedyncze drzewa są pokryte kwiatem; jest też zwyczajem eleganckiego świata, udawać się na kilka dni do okolic, szczególnie pod tym względem błogosławionych, aby podziwiać kwitnące drzewa.

W dzień nowego roku, urodzin cesarza i wstąpienia na tron pierwszego cesarza japońskiego, odbywają się na dworze przyjęcia, gratulacye i objady, w których bierze udział korpus dyplomatyczny. Te uroczystości noszą tedy europejski charakter. Przedtem jednak składa cesarz w komnatach czysto japońskich, przybrany w szaty ofiarne z żółtego jedwabiu, ofiary przed obrazami przodków. Poczem się przebiera w uniform generalski, dosiada rumaka i przyjmuje raport defilujących wojsk.

Jedną z najmilszych uroczystości jest dla Japończyka »święto poezyi«. Wszakże w Japonii pielęgnuje ją cała szlachta, sam cesarz nią się zajmuje, a cesarzowa doprowadziła w niej do pięknych wyników. Sam cesarz dla poetyckich turniejów temat wyznacza, a cała Japonia bierze w nich udział. Utwory nadsyła się osobnemu urzędnikowi dworu. Ten je czyta, ocenia, wybiera najlepsze, a autorom posyła zaproszenia na wielkie »święto poezyi«, które się święci 10-go stycznia w cesarskim pałacu. Na turniej poetów przeznacza się wielką halę. Zaścielają ją dywanami; obwieszają fioletowymi makatami, na których ślicznym haftem widnieją chryzantemy — dwór cesarski wstępuje na estradę, otoczony świtą, orkiestra japońska przygrywa na instrumentach: Koto, Samisach i fletach. Tancerki wykonywają wdzięczne pląsy.

Twórcy najlepszych strof siadają i raz jeszcze z pamięci piszą swe utwory na białych wachlarzach, które się potem publicznie odczytuje.

Teatr japoński nie wzniósł się jeszcze na europejskie wyżyny, pisaliśmy zresztą o nim w swoim czasie.

Wszystkim tym pięknym japońskim zwyczajom, grozi oczywiście widmo »nowych prądów«, którym dzisiejszy następca tronu podobno sprzyja. *i.*

Lafcadio Hearn należy do najciekawszych postaci współczesnych. Urodzony z ojca Anglika i matki Greczynki na wyspie Korfu, długie lata podróżował po różnych krajach Europy i Ameryki i w końcu Azyi (Indye, wyspy Sundzkie, Chiny, Japonia). W Azyi ostatnim punktem jego wędrówek była Japonia; ziemia Wschodzącego Słońca oczarowała go; zdało się, że Hearn znalazł tu jakiś ideał szczególny. Zatrzymał się tu, ożenił z Japonką, przyjął kostyum, obyczaje, mądrość i wierzenia japońskie. Zmienił nawet nazwisko; dziś zowie się on Koizumi Yakimo; jest profesorem prawa i literatury w uniwersytecie w Tokio; pisze głównie po japońsku, ale nie zapomniał na szczęście języka swego ojca i napisał po angielsku szereg znakomitych dzieł o Japonii. Dziś — częściowo dzieła te są przestarzałe; pisane były między 1850, a 1860 r., ale dla tego właśnie zawierają one materyał, którego już dzisiejsi podróżnicy nie mogą dostrzedz, gdyż należy w znacznej mierze do przeszłości. Z drugiej strony nikt nie przeniknął tak do głębi tego, co świat uważa za największą tajemnicę, nikt nie przeniknął tak duszy japońskiej, jak Lafcadio Hearn; zżył się on bowiem z tą duszą, przesiąkł nią na wskroś, ukochał ją i przeto zrozumiał.

Wszystko, co na seryo wiemy o Japończykach, pochodzi od Lafcadio Hearna, wyjąwszy może dziedzinę sztuki, która szła do Europy innemi drogami. Z drugiej strony urządzenia społeczne, polityczne, nawet obyczaje domowe, towarzyskie, prawne mają pewne cechy zewnętrzne, których ujęcie nie jest trudne. Trudność rzeczywistą stanowi ujęcie metafizyki i religii obcego plemienia: jak my — Japończykom zarzucamy brak religii i pojęcia bóstw, tak samo niegdyś Japończycy zarzucali białym brak tego samego rodzaju, a mianowicie Tokosuga-Yami, dziejopis japoński, z początków XVIII. w., autor dzieła »O Europie« — pisze o narodach białych: Ludzie ci nie mają pojęcia o niebie, nie znają metafizyki.

Słowa te znaczą, że jak Japończycy nie rozumieli duszy aryjskiej, tak my nie rozumiemy duszy japońskiej. Japończycy jednak ostatniemi czasy, przybywając licznie do Europy, doskonale poznali istotę religii chrześciańskiej, a choć nie cofnęli swego określenia białych — to jednak wiedzą, że ci ludzie mają niebo i Boga.

My aż dotąd przeciwnie twierdzimy, że Japończycy są narodem bez religii. Dlatego wielką zasługą Hearna jest, że wykazał istotę pojęć o religijnych Japończyków. Być może, iż uczynił on to z nazbyt wielkim entuzyazmem, jak neofita istotny, nawrócony na szyntoizm i buddyzm; zwłaszcza buddyzm w formie japońskiej, a mianowicie Nirwana, po japońsku Nehan, opanowała jego myśl do tego stopnia, że widzi w niej daleko wyższe pojęcie, zgodniejsze z wszelką podstawą myśli logicznej i naukowej, niżeli nasze pojęcia Boga i nieśmiertelności duszy. Łatwiej jednak wyzwolić się z pod wpływów entuzyazmu, niż z pod sceptycznych uwag tych podróżnych, którzy bez znajomości rzeczy, a z nieprzyjaznem poczuciem wyższości — traktują myśl religijną Japonii. Na czem właściwie polega istota religii — po za kwestyami kosmologicznemi? Jest to wyzwolenie istoty ludzkiej z pod panowania materyi.

Nigdzie głębiej i przenikliwiej nie jest rozwinięte to poczucie, jak właśnie śród Japończyków. Oczywiście Lafcadio Hearn, mówiąc o buddyzmie japońskim, nie ma na myśli buddyzmu ludowego, który jest pełny przesądów i baśni, ani buddyzmu większości bonzów, ludzi ciemnych i zacofanych, ale pomysły metafizyczne najświetniejszych myślicieli i teologów japońskich.

Dodać tu warto, że szczególnym trafem, nasze rozumienie Nirwany, metampsychozy i innych tajemnic buddyzmu — stoi właśnie na stopniu najniższych ludowych warstw japońskich. Nirwana zmienia się tu w unicestwienie duszy, metampsychoza — w wędrówkę po ciałach zwierząt, ptaków, itd. Wykształceńsi europejczycy niedostatecznie rozumieją istotę Nirwany. Postawa całej metafizyki japońskiej — opiera się na dwóch pozornych sprzecznościach: Świat jest jeden. Jaźń jest wieloraka.

A. W. Ł.

MAŁY FEJLETON.

Kaprysy mód.

„Królowa Moda,“ oczywiście kobieta, piękna i zalotna, powabna i zajmująca, zwycięska i tryumfująca, — lecz i kapryśna, często w złym humorze, niedysponowana, wprost opryskliwa i niegrzeczna — darmo!...

Czasem ma ideje wprost genialne; powab przyrodzony zdwaja i potraja, wrażenie wielekroć potęguje; wstydowi, z którego w znacznej mierze wyszła, nadaje piękno najponętniejszej pokusy — kwiaty w zakłopotanie wprowadza, kolibry wprawia w zadumę — błyszczy, olśniewa, świeci.

Czasem jednak Królowa przymyka znużone powieki i błędy popełnia rażące — lecz i z błędami będzie do twarzy nieporównanym, nieprześcignionym, nad wszystko jaśniejącym tym córom medycejskiej Afrodyty, bo piękno nieśmiertelne, żadną się nie da zaćmić zasłoną.

W tym roku przygotowała nam Moda cały szereg niespodzianek, nie wszytkie jednak są zachęcające. Lecz któż się ośmieli oprzeć się tej królowej — oryginał lub esteta. Wolno tylko dyskretnie potrząsać główką, ruszać ramionami, lub kręcić noskiem.

W końcu jednak zdać się wypada na łaskę i niełaskę modniarki. Czasem się można z nią i posprzeczać, czasem i samej królowej można się troszkę nadąsać, lecz na to trzeba i sprytu i estetycznych studyów, smaku, talentu i szyku. Trzeba się uczyć w muzeach, i estetyki wertować, i z malarzami układać kabały — kochać i patrzyć w kwiaty — trzeba królewną się czuć i umieć chodzić w dyademie.

* * *

Teraz minutka w pracowni.

Smukłość się zdaje przepadać. Po latach wysubtelnionego konturu, nadeszła pora balonowatych strojów, wszystko bufiaste, szerokie, wzdęte. Być smukłą już nie jest modne. A jednak i ta moda, rozszerzająca figurę, wymaga smukłej postaci. Stąd bujne piękności w kłopocie...

Wyścigi w *Auteuil* i w *Chantilly* zabrały głos dla siebie. *Costume tailleur*, prostota formy prawie przesadna, to samo żakiecik, długością przechodzący w redingote. Kostyum dobry do promenady i wyścigów.

Do podróży *Alpacca* w carreaux. *Taffetas* jest panującym materyałem — kolory: *coq de Roche*, mandarine, gołąbkowy, miedziany, brązowy i marron, lub jeszcze w delikatnych odcieniach mauve, pervenche, lub matoworóżowym. W tych toaletach Laffetowych ujawnia

się charakterystyka ostatniej mody letniej. W Auteuil ukazała się pani *Loubet* w takiej właśnie matowo-żółtej toalecie z białymi koronkami i w białym toczku z żółtymi koronkami i piórami.

Kapelusze wywołały nieprzewidziane niespodzianki. Oto za ozdobę wzięto owoce we wszystkich gatunkach: jabłka, winogrona, wiśnie. Moda letnia wymaga dużych róż, jasno różowych, żółtych i brunatnych. Ostatnią nowością, są pióra rajskich ptaków, układane w barwach „coq de Roche“ i marron. Obok nich panują i strusie: to tylko podczas, kiedy te ostatnie upina się wysoko z boku, rajskie układa się płasko na brzegu, wysuwając je ku tyłowi i w dół. Na pierwszy plan wybiegają kapelusze z wysokimi główkami, jednak bez powszechnego uznania. Na pobyt letni wybierają *Manila*, *Gainsborough*.

Już ledwie dyszę, nie jestem też bardzo zachwycony, a przytem i bez humoru. Jeszcze parasolki i adieu. Obok klasycznych *En-cas* z *Faille* i *Moiré* widzi się wiele parasolek fantazyjnych.

Kolory modne: *marron*, empirowo-zielony, *champagne*, *ocré*, różowy i biały. Do eleganckiej jasnej toalety bierze się parasolki w jasnych kolorach, ryszki i wolanty z koronek *Alençon*; do toalety ciemnej *Tulle d'esprit*, ryszki i wolanty *Chanttilly*. Gryfy z drzewa naturalnego, lub inkrustowane ozdobami metalicznemi, częścią barwne kamienie i kryształy, częścią zwierzęce główki: słonie, małpy i inne.

Jedni to chwalą, drudzy to ganią — ot, kaprys mody, i tyle.

* * *

Więc nuże, o piękne, w ten tan, który wam zawieść padnie przed obliczem złego Heroda-mężczyzny. Strojne w tęczowy strój, wiotkie lekkością piór, barwne kwiecistą krasą — w tan. Nagroda wielka i wdzięczna: ukochanego wymarzone lice... *Rub.*

Helsingforskie memento.

Od ręki finlandzkiego patryoty, senatorskiego syna a byłego urzędnika padł wczoraj satrapa Finlandyi gen. gubernator Bobrikow.

Do krwawych zamachów politycznych, w Rosyi zwłaszcza, jesteśmy oddawna przyzwyczajeni — wypadek więc, którego widownią była wczoraj stolica Finlandyi, nie wywołałby sam przez się silniejszego wrażenia ani większego zdziwienia, prócz zasadniczego potępienia tego rodzaju broni zemsty.

Zbrodnia, spełniona w Helsingforsie, której sprawca, nie czekając ludzkiej sprawiedliwości, sam ją sobie wymierzył, posiada jednak wybitne znaczenie polityczne, gdyż strzały, które padły z rąk Schaumana, godząc w Bobrikowa, trafiły w cały system prowokacyj rusyfikacyjnych, jaki uprawiano od dłuższego czasu na ujarzmionym narodzie finlandzkim, przez brutalne pozbawianie go urządzeń konstytucyjno-narodowych i tej resztki wolności autonomicznej, która stała się solą w oku petersburskiej polityki Plehwego.

W chwili tak poważnej dla Rosyi, gdy na dalekim Wschodzie sława jej oręża na lądzie i morzu ponosi niemal z każdym dniem coraz dotkliwszy uszczerbek, a posady wewnętrzne zostały poważnie zachwiane ogólnem wrzeniem — strzały helsingforskie nabierają symptomatycznego znaczenia więcej niż kiedykolwiek, dowodzą bowiem, że świadomość zła, tkwiącego w organizmie absolutystycznego państwa z całym jego aparatem bezwzględnej represyi przenikła od żywiołów burzliwych, rewolucyjnych do świata dotychczas „prawomyślnej“ inteligencyi urzędniczej i znajduje nawet wyraz tak jaskrawy, jak w zamachu Schaumana. Nemezys dziejowa i narodowa upomniała się o swe prawa!

Na dalekim Wschodzie przelewa się krew strumieniami, osłabiając potęgę mocarstwową Rosyi na zewnątrz — w granicach zaś „samodzierżawia“ trzaskają jego podwaliny; padają z ręki gotowych do poświęceń mścicieli narodowej czci najwybitniejsi tego „samodzierżawia“ wyobraziciele.

Niedawniej, jak wczoraj poświęciliśmy szereg uwag wewnętrznym stosunkom Rosyi, wyrażając przekonanie, „że wypadki wojenne wyprowadzą na wierzch odwiecznego rosyjskiego raka i nauczą Rosyan zakładać na instytucyach dobra publicznego konduktory, sprowadzające „pioruny“ bez szkody do ziemi“.

Dziś, po zamachu helsingforskim uzupełniamy jeszcze powyższe refleksye w tym kierunku, aby nowy pogrom polityki ujarzmiania i niwelacyi wolnych narodów stał się dla decydujących nad Newą czynników rodzajem *mementa*, punktem wyjścia, jeśli już nie regeneracyi i odrodzenia gruntownego, to przynajmniej rozważnego opamiętania i usiłowań reformy.

Uroczyste otwarcie jarmarku

nastąpiło dziś o godzinie 5 popoł. przy prześlicznej pogodzie w obecności dyrekcyi jarmarku, reprezentantów władz rządowych i autonomicznych, oraz licznie zebranej publiczności.

Pierwszy przemówił Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, następnie wiceprezydent miasta p. Michalski, zaznaczył ważność jarmarku dla miasta naszego, jako dla stolicy kraju a imieniem komitetu urządzającego przemówił dyrektor p. Szydłowski.

Z kolei zabierali głos reprezentant Ministerstwa spraw wewnętrznych radca sekcyjny Friess i reprezentant Ministerstwa handlu p. Dobiecki, którym w gorących słowach odpowiedział dr. Battaglia.

Po oficyalnych przemówieniach uznano jarmark za otwarty, a goście zwiedzając go gremialnie, wyrażali się bardzo pochlebnie tak o całości, jak i o poszczególnych okazach.

Na placu powystawowym rojno i gwarno. Robotnicy, czeladnicy, reprezentanci poszczególnych firm i członkowie komitetu dokładają ostatnich starań, aby jarmark wyrobów krajowych, mający być wystawą *en miniature* doprowadzić do ładu i stroju.

Niezwykły ruch panuje w Pałacu sztuki, w którym skupia się *gros* wystawionych okazów. Systemu nie ma żadnego, przeciwnie mamy przed sobą bardzo udatne *pêle mêle*. Widzimy wódkę obok haftów, kłódki obok konserw, porcelanę obok luster i tak dalej bez końca.

Bez przesady można twierdzić, że okazy swoje wystawiło przeszło 400 firm. Okazy koncentrują się w Pałacu sztuki, w pawilonie „Krajowego Związku przemysłowego“ i w pawilonie Miejskiej wystawy przemysłu krajowego.

Osobne pawilony wystawiły: Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów, Piwiarnia okocimska, fabryka likierów Zygfryda Krebsa, fabryka papy dachowej i płyt asfaltowych Emila Kuźnickiego w Oświęcimiu, browar żywiecki arcyksięcia Stefana i cukiernia p. Zimmera.

Wchodzimy do Pawilonu sztuki. Na pierwszy rzut oka widzimy śliczne okazy lamp i świeczników firmy Strzałkowskiego, tuż obok oglądamy wyroby sukienne firmy Zajączek i Lankosz w Kętach, za tem idą wyroby szkoły haftu Anieli Krzyżanowskiej w Oświęcimiu, wyroby fabryki papieru p. Kolischera w Czerlanach, kłódki świątnickie wystawione przez firmę Antoni Halski, a w samym środku tego pokoju stoi wielka z 2000 flaszek zbudowana wieża firmy J. A. Baczewski, wzorowana zupełnie na wieży zbudowanej na wystawie spirytusowej we Wiedniu.

Zaraz w drugim pokoju wpada w oko olbrzymia wystawa wyrobów lwowskiego „Towarzystwa akcyjnego rafineryi spirytusu“ ustawiona w samym środku, coś w rodzaju wielkiej kuli i formy wieży.

Na ścianach zaś widać śliczne wyroby majolikowe firmy Kazimierz Lewicki i Syn wyrabiane z gliny lwowskiej we własnej fabryce i porcelany, malowane na wzór zakopiański, również we własnej malarni malowane. Tuż obok mamy okazy wyszłe ze szkoły sztuk stosowanych i robót ręcznych „Willa Palatyn“ pani Olszewskiej.

Wyroby mydła i świec są reprezentowane przez firmy E. i J. Friedrichów, Schubuth i Syn, S. Gottlieb i Goldreich, wszyscy ze Lwowa.

Wyroby futer i kuśnierskie reprezentują firmy Augustyn, Wroński, Lubelski (Lwów), Wojciech Sznajdrowicz z Krakowa i Kłosiński w Kętach.

Firma Gorecki z Krakowa wystawia także okazy lamp i przyborów do oświetlenia. „Krajowa wytwórczo-handlowa Spółka“ wystawia krajowe wyroby przyborów szkolnych. Fabryka szpagatu w Podgórzu, utrzymywana przez „Galicyjski Bank hipoteczny“ wystawia różnego rodzaju szpagaty i sznury.

Meble różnego rodzaju bardzo gustowne i eleganckie z szczególnem uwzględnieniem stylu zakopiańskiego wystawili: specyalista zakopiański majster stolarski Ludwik Szafrański. Pierwsza krajowa fabryka krzeseł stylowych p. Różyckiego, fabryka i szkoła wózków dla dzieci p. A. Koniewicza i Spka stolarzy lwowskich, która wystawiła urządzenie całego pomieszkania.

Firma Czernicki i Olszewski wystawiła znane już w kraju wyroby rękawicznicze, dłuższy czas przykuwają do siebie oko widza wyroby pierwszej w Austryi, lwowskiej fabryki zegarków firmy A. H. Zippera oraz znanej w kraju fabryki cukierków i pierników firmy Brandstätter i Spółka.

Bardzo ładne wyroby majolikowe i kaflowe wystawił p. Jan Lewiński, a huta szkła w Żółkwi swoimi wyrobami wprost zdumiewa.

Widzimy też mnósrwo drobnych przemysłowców szukających drogą jarmarku krajowego zbytu swoich towarów. Tu należą różnego rodzaju wyroby prowroźnicze pochodzące z warsztatu Wegnera w Stryju, wyroby fabryki farb Karmańskiego i Spółki w Dębnikach pod Krakowem, parasolki damskie i męskie L. Kesslera we Lwowie, kapelusze damskie z salonu mód pani Wank we Lwowie itd. itd.

W hali muzycznej urządzona jest miejska wystawa przemysłu krajowego, w której wystawili swoje wyroby ci wszyscy, któ-

rzy wystawiają stale na nieustającej wystawie w gmachu Biesiadeckich. Na szczególną uwagę zasługują tu wyroby majolikowe firmy Niedźwiecki w Dębnikach.

W pawilonie „Krajowego Związku przemysłowego“ ugrupowanych jest około 60 firm. Szczególnie licznie reprezentowane jest koszykarstwo, dział zabawkowy jaworowski, hafciarstwo z Makowa, tkactwo Glinian, Tarnopola i Bilczy złotej, koronkarstwo, buczackie makaty i t. d.

Nie podobna wyliczyć tu wszystkich firm i na wszystko zwrócić szczegółową uwagę. Kto się wybiera na jarmark — z góry musi być przygotowany na to, że dłuższy, nawet bardzo długi czas tam musi zabawić, jeśli wszystko chce dokładnie obejrzeć. Znajdzie tam i rzeczy ładne i ciekawe a co najważniejsza stosunkowo bardzo tanie.

Inicyatorom jarmarku należy się szczere uznanie zarówno za samą myśl urządzenia go, jak i za wprowadzenie tej szlachetnej myśli w czyn.

Na czele komitetu urządzającego stoi pani Gostyńska jako przewodnicząca, pan Szydłowski jako zastępca i pani Batagliowa jako sekretarka. W skład dyrekcyi, zaś wchodzą między innymi pani Michalska, pp. Ciuchciński, Neuman, dr. Battaglia i dr. Rucker.

Nowiny „Dnia“.

Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły kwotę 3000 koron na rzecz pogorzelców miasta Turki.

Osobiste.

Arcybiskupi ks. Szeptycki i Teodorowicz wyjechali do Stanisławowa na jutrzejszą intronizacyę biskupa gr. kat ks. Chomyszyna. Dziś wieczorem wyjedzie tam również Marszałek kraju hr. St. Badeni.

Jarmark na Stryjskiem. Nabożeństwo, które odbędzie się jutro 19. b. m. na pomyślność jarmarku wyrobów krajowych, odprawi ks. prałat Lenkiewicz.

Na festynie ludowym, który odbędzie się popołudniu na placu powystawym, odśpiewa Chór robotniczy szereg pieśni.

Emerytura w teatrze lwowskim. Fundusz emerytalny teatru skarbkowskiego powstał — jak wiadomo — z zapisu ś. p. Stanisława hr. Skarbka, a pomnażany był następnie wkładkami emerytalnemi aktorów i nadwyżkami czystych dochodów, które wpłynęły do funduszu żelaznego. Z chwilą, gdy teatr skarbkowski przestał istnieć, a powstał nowy teatr miejski we Lwowie, wstrzymano dalsze przyjmowanie aktorów do funduszu emerytury, gdyż fundusz ten przeznaczony był wyraźnie „dla aktorów teatru hr. Skarbka,“ zatem „dla artystów teatru miejskiego“ nie mógł być rozciągnięty bez zmiany statutu. Wydział krajowy przeprowadził w ciągu ostatnich trzech lat studya i obliczenia, aby przyjść do przekonania, na jakich podstawach mogłaby być opartą zmiana obecnego statutu, aby do funduszu tego należeć mogli artyści nowego teatru miejskiego. Przedwstępne narady odbywały się w ostatnich dniach przy udziale członka Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego, radcy Wydziału krajowego Antoniewicz, dyrektora teatru lwowskiego Pawlikowskiego, a wczoraj obradował nad tym przedmiotem Wydział krajowy, na Radzie, zwołanej przez p. Marszałka krajowego jedynie dla statutu emerytalnego.

Wydział krajowy uchwalił ogólne zasady, na podstawie których skodyfikowany dopiero zostanie nowy statut emerytalny. Według tych zasad fundusz emerytalny aktorów teatru hr. Skarbka przejść ma na istniejący dziś teatr miejski we Lwowie, jako faktycznego sukcesora dawnego teatru hr. Skarbka. Dalszą zasadą jest przymus należenia do funduszu emerytury wszystkich członków teatru, angażowanych za rocznymi kontraktami; opłata do funduszu emerytury wynosić ma 5 prc. pobieranej gaży, a opłata ma być obliczaną z przecięcia 5 lat, w których wkładka była najwyższą. Jako pełną emeryturę ustanowić się ma piętnastorazową wkładkę roczną z ograniczeniem *maximum* pensyi emerytalnej do 3000 koron; dziś *maximum* wynosi 2400 koron, zaś co do *minimum* do 600 koron. Po 10 latach będą mieli artyści prawo do 20 prc. pełnej emerytury, zaś za każdy następny rok po 4 prc. Tym, którzy najmniej 5 lat przy teatrze miejskim we Lwowie służyli, mogą być policzone lata, spędzone przy innych teatrach, i to w najwyższej ilości 5 lat; zaś tym, którzy przebyli 10 lat w teatrze miejskim, można przyjąć najwyżej połowę lat, wymaganych do uzyskania pełnej emerytury, t. j. 15 lat. Artyści dawnego teatru hr. Skarbka, którzy do funduszu emerytury należą, nie mogą przez zmianę statutu doznać żadnej ujmy w swych nabytych prawach.

Po skodyfikowaniu nowego statutu musi zgodzić się na projektowane zmiany Namiestnictwo, jako najwyższa władza fundacyjna w kraju. Jeśli cała rzecz gładko pójdzie, nowy statut mógłby już wejść w życie z dniem 1. stycznia 1905 r.

Nadanie stypendyów. Kuratoryum fundacyi im. Szumlańskiego, nadało dwa stypendya po 300 koron rocznie Waleryanowi Hawro, uczniowi III. klasy szkoły realnej i Maryanowi Wolańczykowi, uczniowi III. klasy IV. gimnazyum we Lwowie.

Samobójstwo. Profesor szkoły realnej Józef Madej, mieszkający przy ul. Kurkowej l. 35, zachorował przed kilku dniami na silny rozstrój nerwowy. Chorego pozostawiono w domowej opiece i przyjęto do czuwania nad nim specyalnego dozorcę. Wczoraj wieczorem przechadzał się prof. Madej na pozór zupełnie uspokojony po pokoju, w którym okno było otwarte. Służący nie przeczuwając nic złego usiadł na krześle, z czego skorzystał chory i zanim go służący zdołał powstrzymać, wyskoczył z okna drugiego piętra na bruk uliczny. Zawezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe, przeniosło nieszczęśliwego, który złamał obie ręce i nogi i uległ wstrząśnieniu mózgu do szpitala, gdzie zakończył życie wśród strasznych męczarni o godzinie 10 wieczorem.

Ś. p. Madej liczył lat 34, był żonatym, bezdzietnym.

Poczta na jarmarku. Na czas trwania jarmarku wyrobów krajowych t. j. tymczasowo na przeciąg jednego miesiąca począwszy od 18. czerwca b. r. otwarty będzie na placu powystawowym we Lwowie eraryalny c. k. urząd pocztowo-telegraficzny wraz z publiczną mównicą telefoniczną.

Urząd ten nazywać się będzie „Lwów 18“ i będzie się zajmował całkowitą służbą nadawczą i oddawczą z wyjątkiem atoli służby pocztowej kasy oszczędności.

W sprawie pielgrzymki jubileuszowej ze Lwowa do Kochawiny otrzymujemy od komitetu następujące uwagi: Pielgrzymka zapowiada się bardzo pięknie. J Eks. Ks. Arcybiskup Bilczewski, który poprowadzi pielgrzymkę, odprawi dla pielgrzymów uroczystą sumę i poświęci nową, prześliczną kaplicę, wybudowaną staraniem ks. prałata Trzopińskiego, na miejscu cudownego zjawienia się obrazu Bogarodzicy w r. 1646. Pielgrzymce towarzyszyć będzie liczne duchowieństwo. Bilety jazdy zniżone są o połowę. Bilet II klasy, tam i z powrotem kosztuje 2 zł. 40 ct., bilet klasy III, 1 zł 35 ct. Dyrekcya kolei państwowych przyrzekła dostarczyć wystarczającą liczbę wagonów do osobnego pociągu, ażeby nie było wielkiego ścisku. Bilety można nabywać w zakrystyach kościoła katedralnego, jakoteż w zakrystyach wszystkich kościołów parafialnych i kościoła OO. Jezuitów, ale tylko do czwartku 23 bm. W południe we czwartek zamknie się listę pielgrzymów, ażeby zawczasu uwiadomić Dyrekcyę kolei o liczbie uczestników pielgrzymki. Procesye poszczególnych kościołów postępować będą na dworzec główny i z powrotem, w następującym porządku: Procesya parafii św. Maryi Magdaleny oczekiwać będzie przed swoim kościołem. Procesya parafii św. Anny wyruszy z kościoła św. Anny na plac Solarny i tam oczekiwać będzie procesyi. Inne procesye ustawią się przed Katedrą rano przed godziną $6^1/_2$ (czas miejski) w następującym porządku: 1) Procesya parafii Bożego Ciała (OO. Dominikanie); 2) Procesya parafii Matki Boskiej Śnieżnej; 3) Procesya św. Mikołaja; 4) parafia św. Antoniego; 5) parafia św. Marcina; 6) OO. Bernardynów; 7) z kościoła OO. Jezuitów; 8) Procesya katedralna. — Poszczególnym procesyom towarzyszyć będzie kapłan. Dla uniknięcia nieporządków każda z poszczególnych procesyi weźmie z sobą tylko krzyż i dwa sztandary. W tym samym porządku zajmować będą procesye miejsca w pociągu. Na wozach pociągu będą w tym celu umieszczone odpowiednie napisy. Pielgrzymi, którym towarzyszyć będzie do Kochawiny kapela narodowa, udadzą się w tym samym porządku z dworca na Rynek główny, gdzie przed ołtarzem ustawionym Bogarodzicy odmówią litanię loretańską, zaśpiewają pieśni na jej cześć i przy dźwiękach muzyki rozejdą się do domów. Byłoby pożądanem, żeby bractwa parafialne wyszły wieczorem po nieszporach po pielgrzymów ze światłem przed dworzec główny.

Podrzutek, którego znaleziono onegdaj przy ulicy Kurkowej, zmarł wczoraj wieczorem w przytulisku. Na ciele dziecka znaleziono znaki, nasuwające podejrzenie, że niemowlę zostało otrute przez wyrodną matkę. Zwłoki odesłano do Zakładu medycyny sądowej dla przeprowadzenia sekcyi.

Pożar w browarze lesienickim, o którym jeszcze wczoraj donieśliśmy, nie wyrządził znaczniejszej szkody, został bowiem przez służbę browaru rychło ugaszony.

Pogrzeb ś. p. prof. Władysława Niemiłowicza, odbył się wczoraj popołudniu przy nader licznym udziale kolegów i uczniów zmarłego uczonego, oraz publiczności. Po odprawieniu egzekwii przez ks. Jankiewicza i odśpiewaniu przez chór akademicki pieśni żałobnej, pożegnał w serdecznych słowach zwłoki zmarłego imieniem Wydziału lekarskiego dziekan prof. dr. Beck. Następnie ruszył kondukt, na którego czele postępowała kompania honorowa 15 pułku piechoty z orkiestrą, zmarły był bowiem, jak wiadomo lekarzem pułkowym w nieczynnej służbie. Dalej postępowali asystenci, słuchaczki i słuchacze medycyny, niosący wieniec, zaś za karawanem postępowała rodzina śp. zmarłego, senat akademicki, wyprzedzany przez pedeli niosących berła okryte krepą, profesorowie Uniwersytetu, lekarze, de-

putacya lekarzy wojskowych i oficerów, oraz tłumy publiczności. Nad grobem pożegnał zwłoki zmarłego profesora imieniem uczniów, słuchacz medycyny p. Świętnicki.

Zabawa ogrodowa Tow. Pomocników handlowych i urzędników prywatnych odbędzie się w niedzielę 19. b. m. w ogrodzie „Polonia“ ul. Sykstuska l. 29. Program urozmaicony. Miejsce do tańców pod krytą werandą.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. W sali ratuszowej odbyło się wczoraj walne zgromadzenie członków towarzystwa opiekującego się szpitalikiem św. Zofii. W łonie tego towarzystwa, oddającego cierpiącej ludzkości znaczne usługi, wytworzyły się nieporozumienia, które dzięki zabiegom nowego dyrektora szpitala prof. dr. Raczyńskiego, zostały usunięte.

Wczorajszemu zgromadzeniu przewodniczyła ks. Adamowa Lubomirska. Po udzieleniu zarządowi absolutoryum i załatwieniu kilku spraw natury administracyjnej, przystąpiono do wyborów, które dały następujący rezultat:

Przewodniczącą wybraną została przez aklamacyę ponowie księżna Marya Adamowa Lubomirska, zaś w skład komitetu weszli pp., Jakób Bałaban, Bolesław Bielański, dr. Edward Festenburg, dr. Wiktor Hamerski, dr. Wilhelm Holzer, Bolesław Lewicki, Michalina Michalska, Włodzimierz Miśniakiewicz, Józef Neumann, Zofia Nikorowiczowa, dr. Jan Papée, Marya Schayerowa, Jadwiga Schramowa, Eugenia Sielska, dr. Włodzimierz Sieradzki, Marya Strojnowska. Do komisyi kontrolującej zaś pp.: prof. dr. Adam Czyżewicz i Jan Jasiński.

Rada szkolna krajowa zamianowała: nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Leontynę Zegadłowiczównę w Niwicach; Maryę Trauczyńską w Wysokiej; Adelę Gorzeńską w Handzlówce, Augustynę Wollkównę w Brodłach; Jadwigę Śnitowską w Głęboczku; Waleryę Wolańską w Sąsiadowicach; Maryę Serafinównę w Rzeszotarach; Bronisławę Romanównę w Kroguleu.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Tomasza Wlazłę w Udrzejowicach; Stanisława Orłowskiego w Kosztowej; Emilię Hryniewiecką w Nowosiółce koropieckiej; Cyryla Romacha w Kuropatnikach; Romana Czarneka w Sietnicy, Stanisławę Wilhelmównę w Łanerówce; Karolinę Dolińską w Dębinie; Konrada Fiutowskiego w Manasterczanach; Anielę Pietschównę w Żnibrodach.

Rektorem Uniwersytetu lwowskiego na r. 1904-5 wybrany został dziś w południe profesor filologii słow. dr. Antoni Kalina. Prof. Kalina członek czynny Akademii Umiejętności, urodził się w Ostrowie (W. Ks. Poznańskie) i tam ukończył szkoły. Habilitował się jako docent prywatny filologii słowiańskiej we Lwowie w r. 1878, profesorem nadzwyczajnym w r. 1888, zwyczajnym w r. 1892.

Kronika towarzyska.

W Paryżu, w kościele St. Pierre de Chaillot, odbył się ślub Jana hr. Potockiego, syna Konstantego i Janiny z hr. Potockich, z z panną Janiną hr. Zamoyską, córką hr. Zdzisława i p. Maryi ze Szwykowskich.

Polska sztuka na wystawie w St. Louis, święci wielkie tryumfy. Krytyka zagraniczna oddaje wielkie pochwały Mehofferowi, który wystawił cztery wspaniałe witraże i kilka portretów, oraz Fałatowi, który swojemi akwarelami i scenami z polowania, ogólny wywołuje zachwyt.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę „Złote runo“.

W niedzielę — po cenach zniżonych — „Dom waryatów“.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę popołudniu o g. w pół do 4. dla studentów „Małka Schwarzenkopf“ sztuka w 5 a., wieczorem nowość po raz pierwszy „Dama od Maksyma“ farsa w 3 a.

W niedzielę popoł. „Kopciuszek“, baśń fantastyczna w 8 obrazach, wieczorem „Dama od Maksyma“.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Wiktor Jan Odrowąż Małuja, pensyonowany nauczyciel l. 56. — Klotylda Czaporowska l. 72. — Henryka Tarasówna, córka maszynisty kolei państw. l. 23. — Ewa Leśniak l. 60.

W Krakowie: Stefan Golik, pensyonowany major l. 57.

Ekonomista.

Drogi wodne. Wczoraj donieśliśmy o posłuchaniu deputacyi poselskiej, złożonej z pp. Grossa, Luegera, Mengera i Rapoporta u premiera dra Koerbera i Ministra handlu bar. Calla, celem poinformowania się o stanie budowy dróg wodnych. Depesza nasza przyniosła wiadomości pożądane, mianowicie, że budowa kanału Kraków-Wiedeń, rozpocznie się jeszcze w rb. Dziś uzupełniamy tę informacyę o tyle, iż według oświadczenia p. Ministra Calla, wygotowanie szczegółowych projektów dla gał. drogi kanałowej z Zatora ku Pychowicom, postępuje w przyspieszonem tempie i dokłada się wszelkich starań aby do sierpnia było ukończone. Co do pokrycia finansowego, oświadczył Minister, że na razie Ministerstwu oddano do dyspozycyi potrzebne sumy, tytułem zaliczek z zapasów kasowych, które będą następnie zrefundowane z zaciągnąć się mającej na ten cel pożyczki.

Tow. naftowe w Mariampolu.

Prezes gabinetu zatwierdził zmianę statutów karpackiego Towarzystwa naftowego w Mariampolu.

Z krainy nafty.

Z Borysławia donoszą, że Rotszyldowska spółka naftowa otrzymała na kopalni Rogi (powiat brzozowski) ogromny wybuchowy szyb głęboki 925 metrów, którego dzienna produkcya wynosić ma przeszło trzydzieści cystern.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń. (Tel. Dnia“). Stan Banku austro węgierskiego z dniem 15 czerwca 1904.

Banknoty w obiegu 1,561,823.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 17,804.000). Rezerwa kruszcowa 1,499,808.000 (więcej o 178.000). Portfel weksl. 250,163,000 (mniej o 13,263,000). Lombard papierów 39,516,000 (więcej o 25.000). Banknoty wolne od podatku 335,183,000) więcej o 17,985,000).

Targ na bydło.

Z Krakowa nam donoszą dnia 17. czerwca. Na targ dzisiejszy spędzono na targ sztuk: bydła rogatego rosłego 416, jałownika 76, cieląt 351, owiec i kóz 6, nierogacizny 162. Razem 1011 sztuk. Woły płacono po 73 do 75 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 58 do 62 kor., buhaje po 66 do 76 kor., cielęta po 64 do 80 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 24 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 120 do 132 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor., za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 905 sztuk, na eksport bydła rogatego 42 sztuk, na eksport bydła rogatego 42 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła rogatego 64 sztuk.

Wojna.

Korespondent petersburski paryskiego „Journalu“, na podstawie dat, zasięgniętych z rosyjskiego sztabu generalnego, podaje następujące zestawienie strat rosyjskich do dnia 9. czerwca br. W marynarce: oficerów i urzędników zabitych 44, ranionych 14, żołnierzy zabitych 920, ranionych 220, jeńców 4. W wojsku lądowem oficerów zabitych 980, ranionych 2.080, w niewoli 696.

Ten sam korespondent otrzymał też rzekomo autentyczne daty o stratach japońskich. Mają one wynosić: w marynarce zabitych i ranionych oficerów 57, marynarzy 1144, w wojsku lądowem zabitych i ranionych oficerów 159, żołnierzy 3750.

Dzienniki petersburskie twierdzą, że w ostatniej bitwie pod Wafanku, Rosyanie mieli 1500 żołnierzy zabitych, a 250 dostało się do niewoli. Japończyków jednak miało być przeszło 6000 zabitych i ranionych.

Biuro Reutera donosi z Tokio: Ocaleni z okrętu „Mitaszimaru“ opowiadają, że rosyjskie okręty spostrzeżono o 7 rano, poczem o 10-ej rosyjskie okręty znowu zniknęły. Wojenne statki rosyjskie ostrzeliwały okręt handlowy, przyczem 200 osób zginęło. Pokład był literalnie zasłany trupami. Angielski kapitan Campbel skoczył z pokładu w morze i nie wiadomo, co się z nim stało. Pierwszy zginął inżynier na pomoście komendanta. Komendant wojsk, który miał wylądować i drugi oficer, popełnili samobójstwo. Około południa okręty rosyjskie spotkały okręt »Sadomaru« o 35 mil morskich na zachód od Szico. Ponieważ »Sadomaru« nie usłuchał rozkazu zatrzymania się, rosyjskie okręty poczęły na niego strzelać. Załoga ocaliła się na łodziach, poczem Rosyanie okręt podpalili.

(Depesze „Dnia“).

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejsze japońskie poselstwo dowiaduje się, że flota adm. Kamimury odpłynęła na pełne morze, celem pościgu za flotą władywostocką Skrzydłowa.

Z Tokio krążą niesprawdzone wieści, że flocie jap. udało się już doścignąć władywostocką, a nawet zniszczyć jeden okręt rosyjski.

Z Seul donoszą tu, że w okolicy Samilpo przyszło do wielkiej bitwy morskiej, w której wzięły udział 3 krążowniki floty władyw. i 4 japońskie.

Rosyanie cofnęli się ku wschodowi.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). «L. Anz.« donosi z Petersburga, że flota bałtycka jest gotowa już do odjazdu na d. Wschód, nie otrzymała jednak dotąd takiego nakazu.

Kronsztacie zarządzono bardzo surowe środki ostrożności, obawiają się bowiem zamachów.

Glasgow. (Tel. »Dnia«). Japonia kupiła za 21,000 funt szterl. okręt „Kirkdale“ pojemności 2873 ton.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Pożary.

Rymanów (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj wybuchł tu dość silny ogień, który obrócił w perzynę 40 domów. Dzięki bardzo energicznemu ratunkowi miejscowej straży pod dzielnem kierownictwem hr. Jana Potockiego, oraz sąsiednich, a zwłaszcza sanockiej (z fabryki wagonów) zdołano prędko ogień umiejscowić i zapobiedz większej klęsce. Na miejsce pożaru przybył również i kierował akcyą ratunkową starosta p. Pogłodowski z Sanoka.

Kowno (Tel. »Dnia«). Miejscowość Witkomierz padła ofiarą pożaru. Spaliło się około 700 domów.

Defraudacya.

Berno (morawskie). (Tel. wł. „Dnia"). Odkryto wielką defraudacyę w Kasie zaliczkowej (Założna) w Treblicach.

Kasyera i buchaltera aresztowano. Deficyt wynosi przeszło 400.000 koron.

O zaległe podatki.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia"). Trybunał administracyjny rozpatrywał dziś sprawę byłych właścicieli „Hotelu francuskiego" we Lwowie pp. Zbyszewskich i pani Maly, których skazano w r. 1894 na zapłacenie zaległych za 10 lat podatków z grzywnami w kwocie 58.000 koron. Druga instancya zniżyła tę kwotę na 24.000 koron. Ponieważ nie doręczono rezolucyi interesowanym, ale opiekunowi, skazani wnieśli przez adwokata Zipsera rekurs do Trybunału administracyjnego, który polecił rozprawę przeprowadzić na nowo.

Echo defraudacyi.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«), Najwyższy Trybunał zastanawiał się nad rekursami, wniesionymi od zasądzających wyroków w procesie o defraudacye w kasie zaliczkowej im. św. Wacława.

Strój adwokacki.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Dzisiejszy numer organu palestry »Bareau« ogłasza rozporządzenią ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości normujące strój adwokacki (*toga*), którego mogą używać na równi z sędzią i prokuratorem.

W lwiej klatce.

Berno. (Tel. wł. »Dnia«). Pewien tutejszy fryzyer oświadczył gotowość ogolenia lwa w klatce na przedstawieniu bawiącego tu cyrku. Sztuka się udała, co zachęciło dwóch innych śmiałków do zagrania w lwiej klatce partyi taroka. Chodzi oczywiście o duże zakłady.

Zamknięcie kongresu kobiet.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś nastąpiło uroczyste zamknięcie międzynar. kongresu kobiet. Wieczorem odbędzie się bankiet, urządzony dla uczestniczek kongresu przez magistrat m. Berlina.

Katastrofa w Ameryce.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). »Local-Anzeiger« donosi z N. Jorku dalsze szczegóły o strasznej katastrofie na okręcie »General Socum«. Dotychczas nie wydobyto jeszcze około 500 trupów, znajdujących się pod wodą. Dowodem niedbałości inspekcyi okrętowej jest fakt, że na niezdatnych zupełnie pasach ratunkowych widniała stampilia inspektoratu, który uznał je za dobre. Władze zarządziły energiczne środki, jak wysadzanie dynamitem, spuszczanie nurków itd. celem prędszego wydobywania zwłok.

Epilog węg. strejku kolejowego.

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Proces przeciw 13 oskarżonym członkom strejkowego komitetu kolejowego zakończył się uwolnieniem wszystkich oskarżonych.

Zjazdy młodoczeskie.

Praga. (Tel. wł »Dnia«). W przyszłym tygodniu odbędzie się szereg zjazdów partyi młodoczeskiej, na których omawiana będzie sytuacya, stworzona przez odroczenie Sejmu czeskiego.

Echa zamachu na gub. Bobrikowa.

Petersburg (Tel. „Dnia"). Generał gubernatora Bobrikowa odprowadzał zawsze aż do bramy senatu adjutant. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo Bobrikowa w gmachu senatu, do którego policyi wejść nie wolno, spadała na sam senat.

W dniu zamachu Bobrikow pożegnał się przy bramie gmachu z adjutantem i córkami, które go również odprowadziły. Portyer gmachu towarzyszył Bobrikowowi do schodów, a nie widząc nikogo obcego w gmachu, powrócił do bramy. Gdy Bobrikow wszedł na kurytarz II. piętra, rozległy się trzy strzały. Już po zamachu udał się Bobrikow do sali posiedzeń.

Tymczasem przybył portyer, który mu pospieszył z pierwszą pomocą. Sprawca zamachu zastrzelił się w bramie senatu. Schauman, który ubiegłego roku z okazyi powołania rekrutów brał udział w rozruchach i był aresztowany, pozostawił list; zapewnia w nim, że nie ma wspólników i działał z własnego popędu.

Dnia 23. b. m. miał się zebrać senat celem powzięcia uchwały co do zwołania Sejmu. W mieście spokój. Kierownictwo spraw rządowych w zastępstwie Bobrikowa objął generał Turbin.

Berlin (Tel. wł. „Dnia"), „Berl. Tagbl." donosi z Petersburga, że postanowiono tam, z powodu ostatniego zamachu na generał-gubernatora Bobrikowa — zaostrzyć jeszcze represyę przeciw t. zw. partyi szwedzkiej. Na czele tego ruchu stoi Pobiedonoscew. Senat finlandzki ma być przeniesiony do Rosyi.

Wycieczka eskadry amerykańskiej.

Waszyngton (Tel. „Dnia"). Eskadra wojenna Stanów Zjednoczonych, która dotychczas przebywała koło Lizbony, wyruszyła na morze i przez kilka tygodni odwiedzać będzie porty austro-węgierskie i greckie. Jak słychać eskadra amerykańska wzmocniona będzie przez europejską eskadrę Stanów Zjednoczonych. Następnie uda się do Turcyi. Równocześnie amerykański poseł w Konstantynopolu domagać się będzie od Porty, aby Ameryce przyznała te same prawa, jak niektórym protegowanym narodom europejskim.

Zjazd Piotra I. z Ferdynandem bul.

Belgrad (Tel. „Dnia"). Dziś przed południem odbył się na tutejszym dworcu zjazd króla Piotra I. z przejeżdżającym *incognito* księciem Ferdynandem. Konferencya trwała godzinę. Obecnym był minister spraw zagranicznych Passicz.

Rywalizacya Tow. okrętowych.

Liverpool. (Tel. „Dnia"). Dyrektorowie linij okrętowych „Kanada-Pacyfik" i „Aaland" postanowili cofnąć zapowiedziane zniżenie taryfy osobowej ze względu na to, iż walka taryfowa między linią Kunarda a towarzystwami niemieckiemi prawdopodobnie wkrótce się zakończy i zniżenie taryfy nie będzie potrzebne.

Sprawa Kartuzów.

Paryż. (Tel. „Dnia"). Na żądanie śledczej komisyi dokonano wczoraj rewizyi w mieszkaniu Chaberta; zabrano wiele papierów, które dziś wręczone będą komisyi.

Kraków. (Tel. wł. »Dnia«).

— Dziekanem wydziału filozoficznego Wszechnicy Jagiellońskiej wybrano profesora dra Józefa Milewskiego a wydziału filozoficznego prof. dra Mamczyńskiego

— Dziś rano przybyła tu wycieczka z powiatów rohatyńskiego i brzeżańskiego złożona z 320 włościan i grona inteligencyi.

Zbliska i zdaleka.

Walki byków w Peszcie. Znany toreador Pouly, który się obecnie produkuje w walkach byków w Budapeszcie, założył się, że siedząc na rozdroczonym byku wypije flaszkę wina szampańskiego. Sfery sportowe niecierpliwie wyczekują wyniku tego zakładu. Pouly twierdzi, że byki węgierskie wskutek swej wielkiej wagi i tem samem małej ruchliwości są o wiele mniej niebezpieczne, niż hiszpańskie, których waga wynosi przeciętnie 170 klg.

Sądy rozjemcze. Parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu projekt ustawy o sądach rozjemczych pomiędzy kupcami a ich personalem. Projekt rządowy odmawia kobietom prawa wybieralności do tych sądów, przyznaje im jednakże prawo głosowania. W ciągu dyskusyi sekretarz stanu Posadowsky oświadczył, że przyznanie kobietom biernego prawa wyborczego byłoby równoznacznem z zupełnem udaremnieniem projektu. Kwestya ta zostanie rozstrzygnięta przy trzeciem czytaniu.

Korupcya w Rosyi. „Die Zeit" zamieszcza korespondencyę z Petersburga o działalności wiceadmirała Berilewa, naczelnego komendanta portu kronsztadzkiego. Birylew wykrywa rzekomo system korupcyjny, jaki do tej pory panował wśród marynarki rosyjskiej, a między innymi nie oszczędził nawet stryja cara wielkiego księcia Aleksego Aleksandrowicza, który jest wielkim admirałem.

Wskutek tego wielki książę Aleksy Aleksandrowicz popadł w niełaskę carską.

Korespondent „Die Zeit" twierdzi stanowczo, że wiceadmirał ks. Uchtomski został aresztowany w Porcie Artura za sprzeniewierzenie pieniędzy państwowych. (?!)

Wyścigi automobilowe. Z Salzburga donoszą: W wyścigu automobilowym „Gordon-Bennet", który się tutaj rozegrał, pierwszy przybył Théry, odbywszy drogę w 5 godzinach 50 minutach i 3 sekundach na francusk. samochodzie. Drugi był Jenatsy na „Mercedes" w 6 godz. 1 m. 21 sekund, trzeci baron de Cafers w 6 g. 46 m. i 31 sekundach.

Katastrofa na Dunaju. Z Belgradu telegrafują: Tutejszy klub rosyjski urządził na dwóch okrętach wycieczkę po Dunaju, Wśród wycieczkowców znajdowała się też cała rodzina prezydenta gabinetu Pasicza.

Wskutek wybuchu motoru benzynowego jeden z okrętów stanął w płomieniach. Mężczyźni ratując swe życie, rzucili się do wody, aby dopłynąć do brzegu: wśród kobiet powstała wielka panika i z trudem tylko zdołano je uratować na łodziach. Kilka kobiet odniosło ciężkie poparzenia, między niemi także córka Pasicza.

Strejk zecerów. W Zagrzebiu wybuchł wczoraj strejk zecerów gazetowych. Z wyjątkiem dziennika urzędowego wszystkie inne pisma albo nie wyszły, albo wyszły w zmniejszonym formacie. W ciągu dnia strejk zażegnano, robotnicy bowiem zgodzili się na propozycyę pracodawców, ażeby rozpocząć rokowania.

Maszyna z czasów rzymskiej republiki. Piszą z Rzymu: W najbliższem sąsiedztwie odkrytego niedawno Lacus Curtius, znalazł znowu dyrektor Boni, kopiąc w ziemi, maszynę drewnianą dobrze zachowaną, pochodzącą z czasów przed Chrystusem, a z niewiadomego powodu zapomnianą tam. Jest to t. zw. „sucula," t. j. przyrząd do dźwigania ciężarów z okuciami bronzowemi, dziś pokrytemi grubą patyną śniedzi. Przypuszczają, iż maszyna służyła do wykopywania podziemnych galeryj dla igrzysk gladyatorskich. W każdym razie jako zabytek, jest to unikat wcale nieźle zachowany, ale zanim przeniesiony zostanie do muzeum, drzewo będzie musiało być nasycone płynem utrwalającym. Na płaskorzeźbach starorzymskich trafiają się przedstawienia podobnej maszyny. Ta, którą znaleziono, ma w przecięciu dwa metry.

Cholera w Turcyi grasuje w licznych powiatach epidemicznie. Dziennie umiera tam przeciętnie kilkanaście osób.

W Persyi w Kermanschahu notują dziennie przeciętnie po 20 nowych wypadków cholery.

W Wiedniu i w Kirchbergu w dolnej Austryi, w pow. chebskim w Czechach i w pow. Neustadt na Morawach stwierdzono w ubiegłym tygodniu 5 wypadków czarnej ospy.

Salon paryski ogłosił już listę nagród. Spotykamy w niej tylko trzy nazwiska polskie: Mianowicie panna Olga Boznańska podniesiona została z godności stowarzyszonej na godność członka (z *associé* na *membre*). Jest to awans bardzo ważny, bo jako członek ma prawo bez sądu *jury* wystawić sześć obrazów, jako stowarzyszona tylko jeden. Pan Myrton-Michalski awansował na stowarzyszonego, a p. Styka (syn) otrzymał *mention honorable*.

Dwa dzienniki japońskie przestały wychodzić na rozkaz władzy, a mianowicie „Niroku Szimbun“ i „Heimin Szimbun.“ Wydawca pisma „Niroku,“ deputowany Akijama, ogłosił niedawno artykuł, w którym zarzucił ministrom, że w swoim własnym interesie wywołali wojnę. Sąd skazał go za obrazę rządu na 4 miesiące więzienia i zawiesił wydawnictwo tego dziennika. Prasa powstała przeciwko Akijamie i nazwała go szpiegiem, posądziwszy, że miał schadzki z rosyjskim ambasadorem i korespondował z Kurotpakinem. W Izbie deputowanych Akijama bronił się z trybuny. Oświadczył, że działał dla dobra ludu, jeżeli jednakże deputowani są innego zdania, to on złoży mandat, musi jednakże zaprotestować przeciwko napiętnowaniu go jako szpiega i będzie to czynił tak długo, aż go siłą usuną z sali. Deputowani odpowiedzieli mu, że nie uważają go za zdrajcę, ale sądzą, że przyniósł szkodę krajowi. Akijama oświadczył na to, że przyjmuje ten wyrok i opuścił salę. Dziennik „Heimin“ występował również przeciwko wojnie, która zwalić musi wielkie ciężary na barki ludu. Redaktor Sakai skazany został na 4 miesiące więzienia, ale sąd apelacyjny w Tokio złagodził karę na dwa miesiące. Dalsze wydawanie tego pisma, mającego socyalistyczne tendencye, zostało równie zabronione.

I. Zjazd „Ligi Pomocy przemysłowej“, zapowiedziany na 2—4 lipca br. wywołał żywy ruch we wszystkich miejscowościach kraju, gdzie istnieją już Towarzystwa i komitety „Pomocy przemysłowej“ w ilości przeszło 60. W tych dniach deputacye lwowskich Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ rozpoczęły zapraszać najwybitniejsze osobistości do wzięcia udziału w obradach Zjazdu, między innymi: Najprz. ks. Arcypiskupa Bilczewskiego, Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, marszałka krajowego hr. Badeniego, prezydenta dra Tchórznickiego, wiceprezydenta dra Korytowskiego i i. Wszyscy z zaproszonych przyrzekli jawić się na zebraniu.

Komitet Zjazdu uprasza tych wszystkich obywateli kraju, którzy czują pożyteczność pracy, jaką podejmuje projektowana „Liga Pomocy przemysłowej“ i chcą w tej pracy wziąć udział, aby przed Zjazdem zapisali się do najbliższego Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“.

Członkowie Zjazdu otrzymają odznaki noszące obok emblematu nowostworzonej marki ochronnej dla przemysłu krajowego *(L. P. P.)* nazwę siedziby Towarzystwa.

„Horoskopy wojenne“

wyszły już w osobnej odbitce p. t.

„Jaki będzie koniec wojny - - - - - - - - - Rosyjsko-Japońskiej“

P. T. Prenumeratorowie »Dnia« mogą nabywać tę cenną broszurę, którą już przełożono na język niemiecki i francuski **po 35 ct. (70 hal.)** w Administracyi »Dnia« (Lwów, Kopernika 15 a). Porto pokryje Administracya »Dnia«.

Administracya nasza może również pośredniczyć w nabywaniu egzemplarzy niemieckich lub francuskich.

Cena egzemplarza w obu tych językach wynosi 1 koronę

Zamknięcie rachunków
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 kwietnia 1903 do 31 grudnia 1903.

Rozchód

		K.	h.	K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	7,120.019	05		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	2,342.298	95	4,777.720	10
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			1,490.889	17
III.	Odpisy i inne wydatki			128,499	11
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	939.106	75		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	229.448	32	709.658	43
VI.	Stan funduszów z końcem roku 1903	11,488.377	67		
	mniej kontrasekuracya	1,159.325	98	10,329.051	69
				17,435.818	50

Przychód

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1902/1903	10,670.237	45		
	mniej kontrasekuracya	1,007.062	66	9,663.174	79
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1902/1903	1,252.553	27		
	mniej kontrasekuracya	511.435	17	741.118	10
III.	Zebrana premia	8,481.766	82		
	mniej kontrasekuracya	2,345.287	73	6,136.479	09
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			197.877	41
V.	Inne przychody			461.027	92
VI.	Niedobór			236.141	19
				17,435.818	50

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1903 r.

Stan czynny

		K	h	K	h
I.	Stan kasy z dniem 31 grudnia 1903			296.403	59
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			459.027	64
III.	Realności			1,714.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1903 r.			6.559.260	86
V.	Weksle z portfelu			172.123	54
VI.	Salda czynne rachunków z Towarz. kontrasekuracyjnemi			860.741	99
VII.	Zaległości w agenturacg i filiach (salda czynne)			1,865.172	51
VIII.	Różni dłużnicy			2,092.930	76
IX.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			109.362	50
X.	Efekta kaucyi agentów			530.645	80
XI.	Niedobór			236.141	19
				14.895.810	38

Stan bierny

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			6,370.829	20
II.	Fundusz na różnicę kursu			328.313	57
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			527.035	—
IV.	Rezerwa premii	4,190.839	16		
	mniej kontrasekuracya	1,159.325	98	3,031.513	18
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	939.106	75		
	mniej kontrasekuracya	229.448	32	709.658	43
VI.	Fundusz emerytalny			1,919.202	61
VII.	Salda bierne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			135.617	27
VIII.	Różni wierzyciele			449.465	59
IX.	Kaucye agentów			530.645	80
X.	Fundusze			893,529	73
				14,895.810	38

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 kwietnia 1903 do 31 grudnia 1903.

Rozchód

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	1,508.166	17		
	mniej zwrot od Towarz. kontrasek.	429.753	80	1,078.412	37
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			65.847	30
III.	Odpisy i inne wydatki			58.565	11
IV.	Rezerwa na szkoły nieuregulowane			3.540	37
V.	Stan funduszów z końcem r. 1903			1,238.991	60
				3,445.356	75

Przychód

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1902/1903			2,190.882	70
II.	Zebrana premia	911.050	32		
	mniej kontrasekuracya	190.922	—	720.128	32
III.	Przychód z lokacyi kapitałów			71.641	84
IV.	Inne przychody			65.263	03
V.	Niedobór			327.440	86
				3.445.356	75

Rachunek bilansu z działu gradowego z dnia 31. grudnia 1903 r.

Stan czynny

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kas. oszczędn.			[illegible]	65
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1903			2,025.698	13
III.	Weksle w portfelu			91.872	60
IV.	Salda czynne rachunków z Towarz. kontrasekuracyjnemi			260.596	91
V.	Różni dłużnicy			33.106	66
VI.	Wartość inwentarza			794	30
VII.	Niedobór			397.440	86
				2,833.870	11

Stan bierny

		K	h	K	h
I.	Fudnusz rezerwowy			2,109.069	87
II.	Fundusz na różnicę kursu			412.956	50
III.	Funduz specyalny			16.965	23
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane			3.540	37
V.	Salda biernę rachunków z towarzyst. kontrasek.			11.751	98
VI.	Różni wierzyciele			514.946	79
VII.	Fundusz zapasowy			64.639	37
				2,833.870	11

Kraków, dnia 31. grudnia 1903.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. Ignacy Głażewski. Dr. Franciszek Paszkowski.

Naczelnik centralnego biura raahunkowego: WIKTOR GABLENZ

KOMISYA RACHUNKOWA:

W. Gniewosz. M. Urbański. M. Garapich. M. Dydyński. Kl. hr. Dzieduszycki.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1903 r.

Rozchód

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	2,445.526	13		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	184.245	38	2,261.280	75
II.	Wypłaty za wykupione police	286.183	43		
	mniej udział towarz. kontrasekuracejnego	11.749	78	274.433	65
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			92.322	19
IV.	Ogólne wydatki zarządu			879.078	29
V.	Odpisy i inne wydatki			151.492	96
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	407.630	60		
	mniej udział towarz. kontrasekuracyjnego	39.495	80	368.134	80
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach.	25,846.323	07		
	mniej udział towarz. kontrasek	1,361.866	24	25,484.456	83
VIII.	Zysk			294.821	96
				28.806.021	43

Przychód

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	24,756.447	19		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	1,372.650	28	23,383.796	91
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	314.541	24		
	mniej udział towarz kontrasekur.	49.792	20	264.749	04
III.	Zebrane premie	3,868.150	06		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	115.386	43	3,752.763	63
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,261.216	96
V.	Inne przychody			143.494	89
				28,806.021	43

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie.

Stan czynny

		K	h	K	h
1	Zapas kasowy			30.523	09
2	Rozporządzalne należytości w instytucyach kred. i kasach oszczędn.			561.173	89
3	Realności			335.000	—
4	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 grudnia 1903 r.			6,106.798	11
5	Weksle w portfelu			67.453	—
6	Pożyczki hipoteczne			7,796.481	54
7	Pożyczki na własne police			3,180.080	65
8	Pożyczki stowarzyszeniom			4,113.045	92
9	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi			2,321.902	10
10	Salda czynne rachunków z towarz. kontrasek.			16.466	57
11	Zaległości w agenturach i filiach			437.659	20
12	Różni dłużnicy			472.620	02
13	Efekta kaucyjne			14.687	—
				25,453.891	09

Stan bierny

		K	h	K	h
1	Rezerwa zysków, kapitałów			1,868.885	84
2	Fundusz na różnicę kursu			264.400	66
3	Rezerwa i przeniesienie premii			22,271.651	19
4	Rezerwa na nieuregulowane szkody			368.134	80
5	Fundusz niepodniesionej dywidendy			79.519	14
6	Salda bierne rachunków z towarz. kontrasek.			22.159	90
7	Różni wierzyciele			222.452	87
8	Różne kaucye			14.687	—
9	Fundusz emeryt. akwizytorów działu życiowego			47.177	73
10	Zysk			294.821	96
				25,453.891	09

Kraków, dnia 1 stycznia 1904 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. Ignacy Głażewski. Dr. Franciszek Paszkowski.

Naczelnik działu ubezp. na życie: **Edward Szancer** rządowo autor. technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego: **A. Szyszkiewicz.**

KOMISYA RACHUNKOWA:

K. Agopsowicz. J. Bielański. M. Sędzimir. Dr. K. Lipowski.

Podział zysku:

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
1	Dywidendy	—	—	—	—	108.459	27
2	Uposażenie funduszów	—	—	—	—	186.362	69
3	Fundusz na renumeracya	—	—	—	—	—	—
	Razem	—	—	—	—	294.821	96

Przedruk nie będzie płacony.

Rozmaitości.

Generał Stackelberg, który miał iść rzekomo na odsiecz P. Artura, bawił, jak donoszą do „Dzien. Pozn" przez czas dłuższy w Warszawie.

Ewangielik z ojca, jest on synem Polki, Haukówny z domu, a więc po kądzieli wnukiem w prostej linii ostatniego ministra wojny za czasów Królestwa polskiego jenerała Haukego, zabitego (niesłusznie) w dniu 29 listopada. Nazwisko jego figuruje, jak wiadomo, na czele zabitych „za wierność monarsze", wymienione na pomniku, postawionym po powstaniu, z rozkazu cara Mikołaja I, a znajdującym się do niedawna na placu Saskim, dziś, z powodu zbudowanej tu cerkwi, przeniesionym na plac Zielony. Oprócz tego jest jenerał Stackelberg bratem ciotecznym zmarłego księcia Aleksandra Battenberskiego oraz spokrewnionym z wielu rodzinami w Królestwie Polskiem. Dowódzca powstańców Hauke Bosak, który poległ w r. 1871 we Francyi pod Garibaldim, spieszącym na pomoc pobitej przez prusaków armii francuskiej, był mu wujem.

Katastrofa kolejowa. „Frankfurter Ztg" donosi z Nowego Jorku: Maszyna rezerwowa najechała na dworcu w Minneapolis na pociąg wycieczkowy z 700 podróżnymi. 2 wagony zdruzgotane Wiele osób zabitych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 czerwca b. r.

Hotel Europejski:

A. hr. Miączyński, Satyów. L. br. Bruckman, Monasterzyc. W. Polański, Rudniki. W. Barański, Łukawica. Dr. Landau, Kołomyja. T. Niemczynowski, Śniatyn. Dr. Bernstein, Delatyn. S. Rudrof. Piłatkowce. W. Przybyłowski, Kujdaniec. Dr. B. Zborowski, Przeworsk. E. Tretter, Krynica. M. Dwernicka, Krynica. Dr. S. Nebenzahl, Brody. Dr. J. Zarzycki, Niemirów. Dr. M. Stanecki. Kałusz.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Towarzystwo dziennikarzy polskich

zamierza nabyć kamienicę wartości około 200.000 koron do 300.000 koron. Oferty tylko pisemne i to szczegółowe, przyjmuje syndyk Towarzystwa adw. dr. Michalewski, plac Maryacki l. 10. Lwów.

Obwieszczenie.

W niedzielę dnia 26. czerwca 1904 o godz. 4-tej popoł. ewentualnie gdyby na tym dniu nie zebrała się statutem oznaczona ilość członków, tak że we wtorek d. 28. czerwca 1094 o godz. 4-tej popoł. odbędzie się w lokalu Banku handlowego stow. zarej. z ogr. poręką we Lwowie, ul. Kościuszki l. 14.

Zwyczajne Walne zgromadzenie

członków banku handlowego

stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostat. walnego zgromadzenia:
2) Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1903;
3) Wnioski komisyi rewizyjnej na udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1903;
4) Wnioski dyrekcyi na dobrowolne rozwiązanie i likwidacyi Towarzystwa:
5) Wnioski członków.

Bank handlowy stow. zarej. z ogr. poręką we Lwowie, ul. Kościuszki l. 24.

Lwów, dnia 16. czerwca 1904.

Dyrekcya.

Hygieniczne tutki „PRIMUS“

z watą preparowaną chemicznie »Optimus«, usuwającą istotnie nikotynę z dymu tytoniowego, wyrabiane z oryginalnej bibułki francuskiej »ABADIE« i egipskiej są ostatnim dodatnim wyrazem wysiłku na polu hygieny palenia.

Do nabycia w fabryce tutek »PRIMUS«
Lwów, ulica Mickiewicza 2.

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD“

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów i towary

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryestu

„Ultonia“ dnia 11. czerwca 1904.
„Slavonia“ „ 25. „ „
„Panonia“ „ 9. lipca „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

Józef Eile

Lwów, Brajerowska 6.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408
Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Zakład leczniczy Priessnitzthal

w Mödling pod Wiedniem

dla chorych na nerwy — na cierpienia płuc i krtani — na katar żołądkowy — cierpienia wątroby — choroby brzuszne — hemoroidy — reumatyzmy i ogólne osłabienie.

Cenniki gratis.

METODY LECZENIA.
Leczenie wodą — Leczenie elektrycznością — Powietrzne i słoneczne kąpiele — dobre odżywianie — Inhalacya podług Dra Bulling — Psychotherapia — Kąpiele kwasorodowe — Masaż — Zdrowotna gimnastyka.

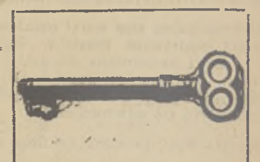
Główny lekarz: **Dr. JÓZEF WEISS.**

Mydło „Schichta“

„JELEŃ“ MARKA: „KLUCZ“



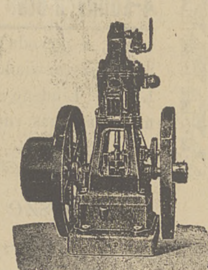
Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „SCHICHT“ i jedną z powyższych marek ochronnych. 40—2

Motory i Lokomobile



do poruszania zapomocą:
benzyny, spirytusu i ropy naftowej
wyrobu Szwajcarskiego.

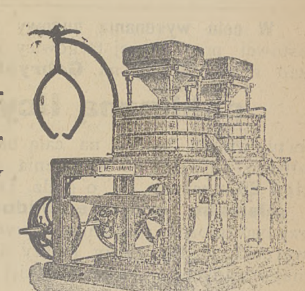
MOTORY GAZOWE SSĄCE i MŁYNY MOTOROWE - -
własnego wyrobu poleca:

LEOPOLD HERRMANN

Biuro techniczne.

Fabryczny skład

maszyn, narzędzi, motorów, kas ogniotrwałych, sikawek, pomp. i wszelkich artykułów technicznych.



Lwów, Grodecka 14a.

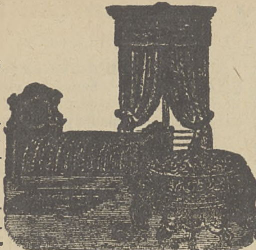
Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Spłaty częściowe

dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezprzecznie największy wybór.



Spłaty częściowe

dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezprzecznie największy wybór.

Renomowaną i powszechnie znana firma

Wiedeński dom towarowy „AU LOUVRE“

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana)

poleca swój obfity i bogato zaopatrzony skład wszelkich możliwych dywanów (także kościelnych i przed ołtarze) dywaników, portyer, firanek, chodników, kap na stoły i łóżka, cerat, linoleum, kolder, koców, der na konie oraz wszystkich innych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach konkurencyjnych.

Za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy nasze bogact illustrowane cenniki, w których są opisane także towary lniane i bawełniane, bielizna męska i damska, szyfony, płótna, bielizna stołowa i inne ważne artykuły, w zakres domowego gospodarstwa wchodzące. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

By ujść pomyłkom, prosimy na nasz adres dokładnie uważać

Z poważaniem

Zarząd firmy: **Wiedeński dom towarowy**

„Au Louvre“

Lwów, Sykstuska 6.

Lwowskie Towarz. bankowe

stow. zarejestrow. z ograniczoną poręką

we Lwowie, Jagielońska 24, parter

1. przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje takowe po 5 od sta,

2. udziela pożyczek na weksle za prowizyą 8 od sta.

Dyrekcya.

W celu wykonania budowy domku dla wagi pomostowej przy nowej targowicy zboża, siana i słomy przed nową rzeźnią na Gabryelówce, ogłasza się

publiczną licytacyę.

Oferty wnieść należy na całą budowę do klucza ryczałtowo. Termin do wniesienia ofert oznacza się na **dzień 28. czerwca br.** o godz. 11-ej przed południem **w miejskim urzędzie budowniczym.** Tamże otrzymać można przedmiar i przejrzeć plany budowy i warunki. — Do oferty należy dołączyć kwit ze złożonego wadyum w kasie miejskiej w wysokości 2 i pół procent od oferowanej sumy.

Lwów, dnia 17. czerwca 1904.

Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

OGRÓD SASKI obok rampy kolejowej

koncert muzyki wojskowej i Teatr Rozmaitości.

Rentowny zarobek.

Osoby przebywające w lepszych kołach towarzyskich mogą znaleść rentowny zarobek.

Wiadomość w Café Edison

od 8 — 9 rano i od 6 — 8 wieczór.

Falusi.

PUSTOMYTY obok Lwowa

Kąpiele siarczane i borowinowe.

Połączenie ze Lwowem koleją 4 razy dziennie.

Zakład odnowiony, łazienki tuż obok stacyi kolejowej nowo wybudowane, według wszelkich wymogów hygienicznych urządzone.

Stacya kolejowa, poczta i restauracya na miejscu. Stały lekarz zakładowy: **Dr. Jan Schmar.**

Wedle ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia prof. Dr. RADZISZEWSKIEGO, **borowina żelazista** w Pustomytach w niczem co do swej dobroci nie ustępuje francensbadzkiej. Kąpiele **siarczane** znakomite. Wygodne, umeblowane pomieszkania z kuchnią lub bez od 10 K tygodniowo począwszy, w zakładzie tuż obok cienistego lasku

W dawnym pałacu mieszkania dla letników i kuracjuszy z jednego lub więcej pokoi, 10-morgowy park cienisty, czytelnia i sala do gier towarzyskich.

Zimne kąpiele rzeczne.

Wskazania lecznicze: Przewlekły reumatyzm (zapalenie stawów, gicht), choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofuloza pozostałości po urazach i zapalnych wysiękach, zwłaszcza w chorobach kobiecych.

Wszelkich wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr w Pustomytach.**

4-konny motor gazowy (fabryki Langen & Wolf), w dobrym stanie, z powodu zmiany lokalu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: Drukarnia Udziałowa, Lwów, Lindego 8. gdzie też można oglądać motor podczas ruchu.

Najstarsze

Austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych

Allianz

założone w roku 1890

Fundusz gwarancyjny wynosił na dniu 31 grudnia 1902 **Koron 6,132.835·26**

Stan ubezpieczeń wynosił na dniu 31 grudnia 1902

163.605 polic z kapitałem Koron 51,635.062·01

W miesiącu maju 1904 roku został wypłacony kapitał w 217 wypadkach śmierci w kwocie **Koron 61.008·50**

Wypłacony po dzień 31 maja 1904 roku z powodu śmierci lub zapadłości kapitał wynosił **Koron 4,608.639·15.**

Bliższych informacyi udziela:

Jeneralna Ajencya „ALLIANZ“ dla Galicyi i Bukowiny

Lwów,

plac Bernardyński l. 2 A.

Agenci i zastępcy zostaną każdego czasu pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami przyjęci.

Po co?

zastawiać losy w zakładach zastawniczych, kiedy najwygodniej i najtaniej można otrzymać za wszelkiego rodzaju losów zupełny kurs dzienny w kantorze wymiany firmy

ROHATYN i ULAM

we Lwowie, ul. Sykstuska 8, mając przytem prawo odkupienia **tych samych losów** na wygodne spłaty ratalne z **nieprzerwanem prawem gry.**

LOSY już zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego przyczem właścicielowi również przysługuje prawo nabycia tych samych losów na wygodne spłaty. — Kupony czerwcowe wypłacamy bez potrącenia. — Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Inteligentny mężczyzna izraelita rodem ze Lwowa lat 25, z ukończoną 7-mą klasą gimnazyalną, pragnie wstąpić do apteki we Lwowie lub na prowincyi jako aspirant. Łaskawe zgłoszenia pod **Ł. K. 25 Sereth, Bukowina post.-rest.**

Nowo ułożona książeczka do obliczenia zysków z materyałów tytoniowych przez Salomona Neissa w Błażowej. Cena egzem. wraz z opłatą pocztową 1 K

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Lindego l. 8

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

1 los austr. Czerw. krzyża
1 los węg. Czerw. krzyża
1 los węgierski Bazylika
1 los włoski Czerw. krzyża
1 los serbski tytoniowy
1 los węgierski Josziv

Polecamy powyższe 6 losów mających rocznie 15 ciągnień na spłaty po 6½ koron za 221 koron (34 rat). Pierwsza rata 9 kor. Dalsze po 6½. Koszta dodatkowe wykluczone. Gazeta losowań i czeki pocztowe bezpłatnie.

DOM BANKOWY

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki (róg ul. Kopernika).

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Do wynajęcia od 1 lipca sklep i 6 pokoi na II. piętrze Teatralna 8 (plac św. Ducha). Wiadomość tamże w fabryce Cukrów Höflingera.

Bajecznie tanio ubierać się można li tylko w składzie

Norberta Wandla

Jagiellońska l. 6.

Ubrania wiosenne od 8·50 zł. **Zarzutki wiosenne** od 10 zł. **Uniformy** dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak najstaranniej.

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych

Tiringa i braci

ul. Jagiellońska l. 2.

Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubrańka dziecinne, wszystko według najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.